



Krzyżówka, horoskop
i plotki o celebrytach STRONA 16

**Bolesław
Lutosławski:
Stanisław Lem został
moim sponsorem**

HISTORIA. STRONA 8



**Inauguracja
prezydenta USA
bez tradycyjnej
filiżanki herbaty**

HISTORIA. STRONY 10-11

Gazeta

W R O C Ł A W S K A

Wtorek 19 stycznia 2021

Sport

**Brzęczek
zwolniony!**



**W poniedziałek PZPN zakończył
współpracę z Jerzym Brzęczkiem.
Kto zastąpi selekcjonera?** STRONA 20

Radiowozy policji przed otwartymi restauracjami

Policjanci i sanepid kontrolowali przestrzeganie epidemicznych obostrzeń przed lokalami, które oferowały miejsca do pracy STRONA 4

**Są nowe taśmy
z nagraniami
wałbrzyskich
działaczy, za które
wyrzucono ich z PiS**

STRONA 3

**Stosy podrabianej
odzieży znanych
firm zarekwirowane
na targowisku
we Wrocławiu**

STRONA 3

Zmienia się jeden z charakterystycznych punktów miasta

Ruszyła rozbiórka na „Manhattanie”. Znika esplanada

Marcin Kruk
marcin.kruk@gazeta.wroc.pl



Wrocław

**- Nie wyobrażam sobie tej rozbiórki
- mówił jeszcze w grudniu miejski
architekt. Ale mimo tego sprzeciwu,
wczoraj rozpoczęła się rozbiórka
części esplanady na tak zwanym
Manhattanie przy placu
Grunwaldzkim we Wrocławiu.
Powodem jest zły stan techniczny
obiektu.**

O rozbiórce esplanady, czyli podwyższenia łączącego sześć budynków, które są od lat nazywane wrocławskim Manhattanem i stanowią jako całość jeden z ikonicznych znaków naszego miasta, w grudniu poinformował zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast”.

W piśmie poproszono mieszkańców, aby do 15 stycznia 2021 r. zabezpieczyli swoje rzeczy, które pozostały jeszcze w garażach pod esplanadą.

Przypomnijmy, że garaże pod esplanadą są nieczynne od siedmiu lat. Kazał je zamknąć nadzór budowlany, bo konstrukcja już wtedy była w fatalnym stanie.

Teraz rozebrana zostanie część deptaku od wewnętrznej strony, w kwadracie oddzielonym ulicami Nauczycielską i Polaka, bo ta działka należy w całości do Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast”.

Jak wyjaśnia prezes SM „Piast” Jacek Kludacz, pozostała część od strony ul. Grunwaldzkiej jest zabezpieczona i jest pod nadzorem konstruktorów i architektów.

- Zrobiliśmy też próbę betonu i do budowy prześła esplanady został użyty materiał wysokiej klasy, więc jeśli chodzi o tę stronę, nie widzimy zagrożenia - dodaje Kludacz. ©©



Rozebrana zostanie część deptaku od wewnętrznej strony, w kwadracie oddzielonym ulicami Nauczycielską i Polaka

Pogoda w regionie

dzisiaj

7°C
4°CBarometr
1008 hPa
Wiatr
płd.-zach. 23 km/h
Uwaga
biomet korzystny

środa

3°C 1°C



czwartek

3°C -1°C

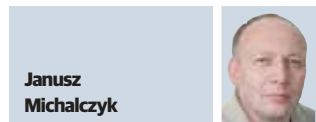


piątek

4°C -3°C



Uwaga: za dnia temperatury powyżej zera i słonecznie.

KOCHAJĄ
TRUMPA, ZAŚ
BIDEN TO
DLA NICH DIABEŁ

Felieton

Jutro na prezydenta USA zostanie zaprzysiężony Joe Biden, co nie oznacza, że o Donaldzie Trumpie przestaną informować media na całym świecie. Jak wiadomo, Demokraci uparli się doprowadzić do końca procedurę impeachmentu, czyli napiętnowania go za nieuzasadnione kwestionowanie wyników wyborów i wzywaniu do obalenia legalnej władzy, co skończyło się szturmem jego zwolenników na Kapitol. Działania Demokratów nie są jednak zwykłą zemstą, bo głównym celem jest prawne uniemożliwienie Trumpowi ponownego startu w wyborach za cztery lata.

Dla mnie ciekawsza jest sprawa zablokowania kont Trumpa w popularnych mediach społecznościowych, jak Twitter czy YouTube. „Jestem antyfanem Trumpa i uważam tego człowieka za zwykłego buca i populistę, ale cenzura tej osoby to straszliwy błąd, bo każdy powinien mieć prawo do wyrażania swoich poglądów, choćby były głupie i debilne” – tak skomentował sytuację jeden z polskich internautów i trafił w dziesiątkę.

Szefowie tych mediów zarządzili blokadę, bo uznali, że Trump wykorzystuje swe konto do podburzania zwolenników. Ale właściwie jakim prawem zrobili tę blokadę? Otóż, nie ma takiego prawa. Wszyscy żyjemy w luce prawnej, a to w oczywisty sposób sprzyja łamaniu zasady wolności wypo-

wiedzi. Ponieważ jednak owe media działają na całym świecie (z wyjątkiem Chin czy Rosji), to nie bardzo wiadomo, kto miałby wprowadzać jakieś regulacje. No bo przecież nie ONZ...

Problem z blokadą widzą zresztą sami właściciele tych mediów. „Nie cieszę się z tego ani nie odczuwam dumy. Jest to niebezpieczny precedens, pokazuje bowiem, że jednostka lub korporacja może skutecznie kontrolować część debaty toczącej się w skali całego globu – przyznał dyrektor generalny Twittera Jack Patrick Dorsey. „Właściciele portali społecznościowych nie mogą działać ponad prawem, dlatego zrobimy wszystko, by określić ramy funkcjonowania Facebooka, Twittera, Instagrama i innych podobnych platform – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Problem jednak w tym, że wszystkie te organizacje są amerykańskie, a dotychczas nie wszczynaliśmy żadnej wojny z rządem USA.

Osobnym, interesującym wątkiem są reakcje niektórych naszych komentatorów, którzy do końca kibicowali Donaldowi Trumpowi. Dla nich decyzje szefów mediów to po prostu zamach na wolność. Można powiedzieć, że blokada Trumpa przelała kielich goryczy, bo już wcześniej zdarzały się kontrowersyjne posunięcia tego typu wobec zwykłych użytkowników internetu. Dla tych komentatorów mediami społecznościowymi kierują lewacy, by nie rzec – komuniści. To dlatego konserwatywny katolik Dawid Mysior na swoim kanale na YouTube sugerował, że blokada Trumpa to zamach na... chrześcijaństwo. To fascynujące, że idolem prawicowców jest Trump – polityk niereligijny i rozwodnik z licznymi skandalami seksualnymi na koncie, którego nagrano jak mówił o „łapaniu za cipki”, a za diabła mają oni katolika Bidena. ©

Nauczyciele spełnią
obowiązek mimo obaw

Rozmowa

Nauczyciele wykonują swoje zadanie. Każdy z nich ma jednak poważne obawy, czy powrót do szkół nie skończy się tak jak jesienią, czyli wzrostem zachorowań. Nie rozumiem też, dlaczego nauczyciele nie zostali objęci szczepieniami w pierwszej grupie, a zwłaszcza ci z klas I-III, skoro postanowiono o wznowieniu zajęć w szkołach – mówi Danuta Stępniewska ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Dworze Gdańskim.

Nauczyciele klas I-III rozpoczęli pracę w szkołach, w trybie stacjonarnym. Spodziewam się, że po scenariuszu z jesieni ub. roku mogą się obawiać o zdrowie.

Oczywiście, że tak. Obawy są uzasadnione. Jesienią wielu nauczycieli zachorowało, były też ofiary śmiertelne COVID-u wśród nauczycielskiej kadry. Nikt nie wie, czy nie powtórzy się scenariusz z jesieni, choć za kilka tygodni pewnie się o tym dowiemy. Decyzja jednak zapadła. Nauczyciele spełnią swój obowiązek, a dyrektorzy zrobili wszystko, by przygotować szkoły do otwarcia. ZNP będzie zbierał informacje o sytuacji w placówkach na bieżąco.

Jednak ci nauczyciele, którzy teraz rozpoczęli pracę z dziećmi, zostali przetestowani, w odróżnieniu od tego, co miało miejsce na początku roku szkolnego.

Testowanie wykazało, kto jest zakażony – na 130 tys. nauczycieli klas I-III było to około 2,5 tys. ludzi. Wiemy, że te osoby muszą się pod-



FOT. KAROLINA MISZAL

Danuta Stępniewska: Nie rozumiem, dlaczego nauczyciele nie zostali zaszczepieni.

dać leczeniu, a pozostali są zdrowi i mogą pracować. Zwrócę też uwagę na pewną skalę – ktoś powiedziałby, że te 2,5 tys. potwierdzonych testami zakażeń w skali kraju to niewiele. Liczba ta oznacza jednak, że 2,5 tysiąca oddziałów I-III nie rozpoczęło wczoraj pracy. Patrząc pod tym kątem, liczba sprawa zatem zupełnie inne wrażenie. I najważniejsza kwestia – badanie na obecność koronawirusa nie ochroni nauczycieli, pracowników szkół przed zakażeniem w kolejnych dniach, tygodniach.

Zajęcia mają się odbywać w tzw. bankach, mających zapewnić bezpieczeństwo.

Warunki bezpieczeństwa do nauki na pewno łatwiej było przygotować w szkołach w większych miastach, w których są odpowiednie realia lokalowe. W mniejszych miejscowościach mogło być o tę organizację nieco trudniej. Jestem pewna, że dyrektorzy starali się wyomogom sprostac, ale w wielu placówkach stworzyć banki było bardzo trudno. Np. gdy w szkole jest kilka oddziałów, ale tylko jedna toaleta. Trudno też różnicować godziny przerw w placówkach,

gdzie klasy są w małych budynkach. Oznacza to, że dzieci klas I-III, które akurat są na przerwie, muszą zachować ciszę, by nie przeszkadzać dzieciom, które się akurat uczą. Każdy, kto zna realia pracy z najmłodszymi uczniami, wie, że to bardzo trudne. Spójrzmy również na sprawę dowozów uczniów do szkół – dzieci z różnych klas I-III i tak będą w środkach komunikacji razem.

Na przełomie marca i kwietnia ma się rozpocząć rejestracja nauczycieli na szczepienia przeciw COVID-19. To podstawowy warunek powrotu wszystkich roczników uczniów do szkół?

Wszyscy, i nauczyciele i rodzice, a zapewne i uczniowie, chcielibyśmy wrócić do lekcji w szkołach, najlepszej możliwej formy nauki i rozwoju dzieci i młodzieży. Moja opinia jest natomiast jednoznaczna, skoro chcemy otwierać placówki, to nauczyciele, z uwagi na bezpieczeństwo pandemiczne całego społeczeństwa, powinni być zaszczepieni. Skoro prokuratorzy są w pierwszej grupie, to dlaczego nie nauczyciele? ZNP próbował rozmawiać z ministrem Dworkińskim o przyspieszeniu szczepień naszej grupy zawodowej, były apele, pisma. Te starania okazały się bezskuteczne. Nauczyciele muszą na szczepienie pociągnąć, zwłaszcza że sprawa się będzie przeciągać z uwagi na mniejszą, niż wcześniej zakładano, dostępność szczepionek.

Rozmawiał
Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Jutro u nas

Niedoczynność
tarczycy a dieta

Podpowiadamy, co powinniśmy jeść, a czego zdecydowanie unikać jeśli cierpimy na niedoczynność tarczycy. W środę nasz dodatek „Strona zdrowia”!



FOT. D2RF

W piątek u nas

magazyn

Zapraszamy
do Magazynu!

W naszym Magazynie znajdują Państwo najciekawsze historie z Dolnego Śląska, Polski i świata, a także felietony Waszych ulubionych autorów.

WAŻNE TELEFONY
Numer alarmowy: 112Pomoc nocna i świąteczna
we Wrocławiu

- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-393-29-64.
- Szpital Specjalistyczny im. A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
- Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-393-29-64.
- Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc wieczorowa
i nocna w Walbrzychu

- Specjalistyczny Szpital im. dr. A. Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4. Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
- Specjalistyczny Szpital Ginekologiczno-Położniczy w Walbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna
w Jeleniej Górze

- Wojewódzkie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Jeleniej Górze, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
- Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
- Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
- Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wojewódzkie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Jeleniej Górze, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Pomoc nocna
i świąteczna w Legnicy

- Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, 76-721-11-00.

Kontakt do Oddziału
Epidemiologii PSSE
we Wrocławiu:

- do godziny 15:00 Oddział Epidemiologii tel. 693-900-908 lub 71 361-42-90 wew. 5
- po godzinie 15:00 numer alarmowy Oddziału Epidemiologii: 603-720-579
- Callcenter NFZ 800-190-590



Nowe taśmy wałbrzyskich polityków PiS. W roli głównej człowiek Dworczyka - Kamil Zieliński

Nowe taśmy z nagraniami wałbrzyskich polityków PiS

Kacper Rogacin,
Leszek Rudziński
redakcja@gazeta.wroc.pl



Wałbrzych

Na nowoupublikowanym nagraniu słychać rozmowę pracownika Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej z jej wiceprezesem Kamilem Zielińskim, mianowanym pełnomocnikiem PiS w regionie przez szefa KPRM Michała Dworczyka. Z zapisu wynika, że Zieliński przyznaje dotacje ze środków Strefy według własnego „widzi mi się”.

„Gazeta Wyborcza” opublikowała zapis nagrania rozmowy wałbrzyskich działaczy PiS, na którym słychać w jaki sposób przyznawane są środki państwowej Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Jak wskazuje dziennik, z nagrania wynika, że Kamil Zieliński, mianowany przez ministra Michała Dworczyka pełnomocnikiem PiS w regionie jednoosobowo decyduje o przyznawanych środkach.

- To odpada... To odpada - słyszymy na początku nagrania.

Następnie pojawia się wniosek o dofinansowanie imprez judo oraz karate.

Wówczas Zieliński stwierdza: - Chętnie bym pieniądze przydzielił, ale puściliśmy w teren i nikt tego nie rekomendował.

„Wyborcza” tłumaczy, że zanim w Strefie pojawił się Kamil Zieliński (wcześniej był wicewojewodą), to zarząd spółki rozpatrywał i zatwierdzał wnioski o pieniądze z Programu Sponsorskiego.

W nagraniu pojawia się także temat dotacji dla parafii. - Tutaj „szefu” mówił, że trójka - mówi wiceprezes. - Trzy tysiące, ok - odpowiada na to Łosiński.

Zdaniem gazety „szefu” to określenie na Michała Dworczyka wśród jego ludzi z Wałbrzycha. Dziennik wyjaśnia, że w regulaminie programu sponsorskiego wałbrzyskiej Strefy wymienia się podmioty gospodarcze, osoby fizyczne, organizacje non profit, organizacje pożytku publicznego, organizacje rządowe i pozarządowe. Natomiast nie ma tam mowy o parafiach.

Zaczęło się od petycji działaczy do prezesa

To kolejna afeta z wałbrzyskimi działaczami w roli głównej. Kilka dni temu telewizja Dami opublikowała rozmowę - a której szczegóły podał Onet - nagraną potajemnie w gabinecie Invest Park Development. Według „Gazety Wyborczej” spółka ta

CZYSZCZENIE SZEREGÓW PiS

PiS POWOŁA KOMISJĘ WERYFIKACYJNĄ

- Komitet terenowy w Wałbrzychu został dziś rozwiązany, a wszyscy członkowie PiS, którzy zasiadali w tym Komitecie, zostali skreśleni z listy członków partii - poinformował w minioną środę Michał Dworczyk.
- Po takim ruchu nie ma struktury w Wałbrzychu. Jest w powiecie wałbrzyskim. Prawdopodobnie będzie powołana komisja, która zbada działalność osób - powiedział Sobolewski w czwartek w Radiu Plus. Dodał, że komisję można nazwać komisją weryfikacyjną.
- Prawdopodobnie to tak będzie, natomiast wśród ponad 120 członków PiS w Wałbrzychu nie sądzę, aby wszyscy działali w taki sposób. Będzie ktoś z Warszawy, z centrali PiS, będą parlamentarzyści z okręgu wałbrzyskiego i część tych członków PiS prawdopodobnie będzie dalej chciała działać w PiS, natomiast to, czy będzie im to umożliwione, to będzie zależało od decyzji komisji - dodał.

jest określana mianem przechowalni lokalnych polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Tematem rozmowy były konsekwencje konfliktu w wałbrzyskim środowisku PiS. To z tego regionu do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku dostała się Anna Zalewska, która zarządzała w tamtym czasie lokalnymi strukturami partii rządzącej. Zalewska wyjechała do Brukseli, a jej obowiązki przejął szef KPRM Michał Dworczyk. Jednak ze względu na natłok zadań, związanych z szefowaniem Kancelarii Premiera, Dworczyk wyznaczył swojego następcę - Kamila Zielińskiego (na zdjęciu głównym), który był wtedy wicewojewodą dolnośląskim.

Regionalnym działaczom Prawa i Sprawiedliwości taka decyzja Dworczyka się nie podobowała. W efekcie grupa lokalnych członków partii napisała list-petycję do Jarosława Kaczyńskiego, by wyrazić swoje niezadowolenie.

W trakcie nagranej rozmowy, w której uczestniczyli Bartłomiej Grzegorzczak (były doradca wicewojewody dolnośląskiego), Janusz Czyż (ojczym Kamila Zielińskiego) i Radosław Łoziński, pierwsi dwaj nakłaniali Łozińskiego, by ten usunął swój podpis pod petycją przeciwko Zielińskiemu - podaje Onet. Opisał to kilka dni temu. ©©

Stosy podrabianej odzieży na targowisku we Wrocławiu

Wrocław

Andrzej Zwoliński
andrzej.zwoliński@gazeta.wroc.pl

W tej sprawie policjanci w miniony weekend zatrzymali 52-letniego wrocławianina, który handlował nielegalnym towarem na jednym z miejskich targowisk.

W sumie policjanci przejęli ponad 1000 sztuk odzieży i galanterii skórzaną, którą mężczyzna miał na stoisku i w aucie zaparkowanym obok targowiska. - Są to m.in. kurtki, koszule, koszulki, spodnie, torebki i paski oraz buty, które to oryginalne, mogą kosztować od kilkuset do nawet kilku tysięcy złotych. Natomiast na stoisku podejrzany o wprowadzanie ich do obrotu mężczyzna, oferował je za kwoty kilkadziesiąt razy niższe - relacjonuje aspirant

sztabowy Łukasz Dutkowiak z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu.

Straty producentów znanych światowych marek, oszacowano wstępnie na kwotę nie mniejszą niż 600 tys. złotych. O dalszym losie 52-letniego mieszkańca Wrocławia zadecyduje teraz sąd.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, kto w celu wprowadzenia do obrotu, oznacza towary podrobionym znakiem towarowym, w tym podrobionym znakiem towarowym Unii Europejskiej, zarejestrowanym znakiem towarowym lub znakiem towarowym Unii Europejskiej, którego nie ma prawa używać lub dokonuje obrotu towarami oznaczonymi takimi znakami, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat.



Podrabiana odzież i galanteria przechwycona przez policjantów we Wrocławiu

Nowy wicekomendant policji w Wałbrzychu

Wałbrzych

Adrianna Szurman
adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl

Nowym zastępcą komendanta miejskiego został podinsp. Arkadiusz Wojnowski, m.in. byłby rzecznik świdnickiej policji i zastępca komendanta I komisariatu wałbrzyskiej policji. Wojnowski zastąpił na stanowisku podinsp. Rafała Siczka, który awansował na Komendanta Powiatowej Policji w Kłodzku.

Podinsp. Arkadiusz Wojnowski to dotychczasowy zastępca komendanta I Komisariatu Policji w Wałbrzychu z siedzibą w Szczawnie-Zdroju, a w przeszłości rzecznik prasowy policji w Świdnicy. Od soboty pełni obowiązki zastępcy Komendanta Miejskiej Policji w Wałbrzychu i będzie zarządzał pionem prewencji.

Obowiązki I zastępcy Komendanta Miejskiej Policji w Wałbrzychu przejął dotychczasowy zastępca mł. insp. Mariusz Kucharczyk, który kieruje pracą pionu kryminalnego.

- Podinsp. Arkadiusz Wojnowski - służbę w Policji rozpoczął w 1996 r. Przez ponad 20 lat był związany z Wydziałem Prewencji KPP w Świdnicy, gdzie był policjantem, referentem, asystentem, specjalistą, dyżurnym, by w 2008 r. zostać zastępcą naczelnika tego wydziału. W grudniu 2016 podinsp. Wojnowski przeniósł się do naszego miasta, gdzie pełnił służbę jako Naczelnik Wydziału Prewencji KMP w Wałbrzychu. Od września 2020 roku do teraz był Zastępcą Komendanta Komisariatu Policji I w Wałbrzychu - informuje Marcin Świeży, rzecznik wałbrzyskiej policji. ©©

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy będzie wypłacany dłużej. Komu i do kiedy przysługuje?

Wrocław

Andrzej Zwoliński
andrzej.zwoliński@gazeta.wroc.pl

Mimo powrotu do szkół dzieci z klas 1-3, wypłata dodatkowego zasiłku opiekuńczego została przedłużona do 31 stycznia na dotychczasowych zasadach - poinformował na swojej stronie internetowej Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Okres przysługiwania dodatkowego zasiłku opiekuńczego, był już kilkakrotnie przedłużany. Zgodnie z ostatnim rozporządzeniem, rodzice mogą z niego korzystać do 31 stycznia 2021 roku.

Szacunkowy koszt dodatkowego zasiłku opiekuńczego, wypłacanego od 18 stycznia do końca stycznia to 1,9 mld zł, wynika z oceny skutków regulacji do projektu rozporządzenia Rady Ministrów.

Komu przysługuje dodatkowy zasiłek opiekuńczy?

Rozporządzenie to zostało opublikowane w Dzienniku



Miesięczny zasiłek opiekuńczy - zarówno dodatkowy z powodu koronawirusa, jak i przyznawany na tak zwanych zasadach ogólnych - wynosi 80 proc. wynagrodzenia

Ustaw i weszło w życie. Zgodnie z przepisami ustawy, dodatkowy zasiłek opiekuńczy przysługuje za okres, na jaki

zostały zamknięte żłobki, kluby dziecięce, przedszkola, szkoły, placówki pobytu dziennego i inne placówki lub

w związku z niemożnością sprawowania opieki przez nianie lub opiekunów dziennych z powodu COVID-19.

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy przysługuje również w przypadku ograniczonego otwarcia takich placówek.

Dodatkowy zasiłek opiekuńczy przeznaczony jest zarówno na opiekę nad dziećmi do lat 8, jak i starszymi dziećmi z odpowiednim orzeczeniem o niepełnosprawności.

Przysługuje ubezpieczonym rodzicom:

- dzieci do 16 lat, które mają orzeczenie o niepełnosprawności;

- dzieci do 18 lat, które mają orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności

- osobom do 24 lat, które mają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.

Miesięczny zasiłek opiekuńczy - zarówno dodatkowy z powodu koronawirusa, jak i przyznawany na tak zwanych zasadach ogólnych - wynosi 80 proc. wynagrodzenia.

Wypłaca się go za każdy dzień, w którym sprawowana jest opieka, również za dni ustawowo wolne od pracy.

Gdzie należy złożyć wniosek?

Oświadczenie o sprawowaniu opieki należy złożyć u swojego płatnika składek, na przykład u pracodawcy czy zleceniodawcy.

Oświadczenie to jest jednocześnie wnioskiem o dodatkowy zasiłek opiekuńczy. Osoby prowadzące działalność gospodarczą składają oświadczenie w ZUS i mogą to zrobić drogą elektroniczną poprzez Platformę Usług Elektronicznych.

Dodatkowego zasiłku opiekuńczego nie wlicza się do limitu 60 dni zasiłku opiekuńczego w roku kalendarzowym, przyznawanego na tzw. ogólnych zasadach.

Trzeba jednak pamiętać, że zasiłek ten nie przysługuje, jeśli drugi z rodziców dziecka może zapewnić dziecku opiekę (np. jest bezrobotny, korzysta z urlopu rodzicielskiego czy urlopu wychowawczego).

Zasiłek ten nie przysługuje również, gdy szkoła zapewni opiekę dziecku i rodzic z tej opieki skorzysta.

Taksówka wpadła na chodnik i ścieła słup

Wrocław

Artur Szkuclarek
artur.szkuclarek@gazeta.wroc.pl

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło wczoraj przed południem w Oleśnicy. Taksówka - samochód marki BMW - zjechała z jezdni na chodnik i ścieła słup oświetlenia drogowego.

Do zdarzenia doszło na ulicy Sudół w Oleśnicy.

Taksówka marki BMW zjechała z ulicy na chodnik i uderzyła w słup oświetlenia drogowego, który następnie przewrócił się na chodnik.

Na szczęście nikt w tym czasie wtedy nie przechodził, bo mogłoby dojść do tragedii.

Jak informuje portal ratowniczy olesnica998.pl, w BMW jechał jedynie jego kierowca. Mężczyzna został lekko ranny - odniósł obrażenia głowy. Trafił najpierw pod opiekę strażaków, a następnie ratowników medycznych, którzy przetransportowali go do szpitala. Rana na szczęście nie jest poważna i nie zagraża jego życiu.

Policja wyjaśnia obecnie okoliczności, w jakich doszło do tego zdarzenia.

©



Do zdarzenia doszło na ulicy Sudół w Oleśnicy. Taksówka zjechała na chodnik i uderzyła w słup oświetleniowy

Policja przed restauracjami, które obchodziły obostrzenia i wynajmowały miejsce do pracy

Wrocław

Marcin Kruk
marcin.kruk@gazeta.wroc.pl

Podczas minionego weekendu policja z sanepidem kontrolowała przestrzeganie epidemiologicznych obostrzeń. Od piątku wieczorem, 15 stycznia, pod lokalami, które oferowały miejsce do pracy i często catering, stały radiowoz, a mundurowi sprawdzali m.in. liczbę osób wewnątrz oraz stosowanie się do reżimu sanitarnego.

W miniony weekend policja wylegitymowała kilkadziesiąt osób, które nie zasłaniały ust i nosa oraz nakazywanych odległości pomiędzy ludźmi. Teraz mundurowi prowadzą czynności wyjaśniające, a spisaniem grozi grzywna do 1000 zł.

Policjanci interweniowali też wobec osób prowadzących lokale usługowe, którzy otworzyli obiekty i zorganizowali w nich spotkania towarzyskie. Organizatorzy w różny sposób tłumaczyli policjantom fakt, że lokale są otwarte. Mając to na uwadze, zgodnie z obowiązującymi przepisami, policjanci sporządzili dokumentację niezbędną do przekazania sprawy do sądu, który



Zdjęcie ilustracyjne. Na Dolnym Śląsku w dyskotekach i klubach nocnych odbyły się 23 kontrole, w restauracjach i barach - 24

podejmie dalsze decyzje w tej sprawie. Zostały one poinformowane przez policjantów, że z powodu dużej ilości osób obecnych w ich lokalach narażają się na odpowiedzialność karną w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 165 Kodeksu karnego - informuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu asp.szt. Łukasz Dutkowiak.

Przez weekend także inspektorzy sanepidu sprawdzali stosowanie się do obostrzeń. Na Dolnym Śląsku w klubach, dyskotekach i barach nocnych

odbyły się 23 kontrole, w restauracjach i barach oferujących jedzenie 24 kontrole. Jak przekazuje rzeczniczka wojewódzkiego sanepidu Magdalena Odrowąż-Mieszkowska, inspektorzy mają 7 dni na wydanie decyzji w sprawie dalszego postępowania. Kary, jakie może nałożyć sanepid, sięgają 30 tys. zł.

W wyniku kontroli większość restauracji, kawiarni i pubów, w których można było wynająć stół, zrezygnowała z tej oferty. Właściciele poinformowali o tym na swoich stronach internetowych.

Rozporządzenie dotyczące zakazu prowadzenia działalności gastronomicznej wskazuje, że zamknięte powinny być te przedsiębiorstwa, które w kodach PKD (Polskiej Klasyfikacji Działalności) mają 56.10.A - Restauracje i inne stałe placówki gastronomiczne oraz 56.30 - Przygotowywanie i podawanie napojów.

Część prawników podkreśla jednak, że rozporządzenie nie jest zgodne z konstytucją. Radca prawny Marcin Zatorski przekazuje, że przedsiębiorcy powinni otwierać biznesy i jeśli będzie taka potrzeba, dochodzić swoich praw w sądzie.

Głośny jest wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu. Podczas lockdownu wiosną 2020 r. fryzjer, który strzygł mimo zakazu, otrzymał od policji mandat 500 zł oraz karę 10 tys. zł od sanepidu. Przedsiębiorca odwołał się od wyroku i sąd administracyjny uchylił decyzję sanepidu, podkreślając, że obowiązujące wtedy rozporządzenie rządu jest niezgodne z konstytucją, a wolność prowadzenia działalności gospodarczej może być ograniczona tylko ustawą i tylko ze względu na ważny interes publiczny. Wyrok sądu w Opolu nie jest prawomocny. ©

Nadzieja w posłankach i posłach. Los Domu Opieki Wyręczającej jest teraz w ich rękach

Hanna Wieczorek

hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

Wrocław

Przed Fundacją Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci stoi olbrzymie wyzwanie – budowa Domu Opieki Wyręczającej. Miejsca, w którym śmiertelnie chore dzieci z Dolnego Śląska będą mogły przez chwilę przebywać w domowych warunkach, otoczone odpowiednią opieką. Tak, by dać rodzicom czas na załatwienie różnych spraw. Fundacja ma już budynek, w którym będzie mieściła się ta placówka, teraz stara się o pieniądze na rozbudowę, remont i wyposażenie.

Domy Opieki Wyręczającej to nie jest nowy pomysł. Podobne placówki działają nie tylko na poza granicami Polski, ale także w kraju – w Rzeszowie, Łodzi i Gdańsku. Isą bardzo potrzebne, bo przecież opiekunowie chorych dzieci, często samotne matki, potrzebują



Tak ma wyglądać nowy ośrodek opieki dla dzieci

wsparcia w rozwiązywaniu różnych problemów, nie tylko tych materialnych.

– Rodzic, który zajmuje się śmiertelnie chorym dzieckiem, poświęca mu całe swoje życie – mówi Beata Herniak-Janiszewska, prezes Fundacji. – Mamy, rzadziej ojcowie, rezygnują z życia zawodowego, społecznego, by przez 24 godziny na dobę całą swoją uwagę skupić na umierającym dziecku. Fundacja wspiera rodziców,

w ramach programu Hospicjum Domowego wysyłamy lekarzy, pielęgniarki, rehabilitantów czy choćby logopedów i wolontariuszy. Jednak ciężar opieki spoczywa przede wszystkim na barkach jednego rodzica.

Beata Herniak-Janiszewska dodaje, że dzieci, którym medycyna nie może już pomóc, żyją kilka miesięcy, rok, kilka, bądź kilkanaście lat. Stała gotowość rodzica na odejście dziecka jest wyczerpująca psychicznie. Ro-

dzice potrzebują wentylu bezpieczeństwa”. I Dom Opieki Wyręczającej jest takim właśnie wentylem.

– Dzięki tej placówce będziemy mogli możemy na kilka dni lub nawet tygodni wyręczyć rodzica – dodaje prezes Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci. – Tak, by opiekun mógł na chwilę zająć się sobą, złapać oddech, podreperować się psychicznie lub załatwić swoje codzienne, życiowe sprawy. Nie

każdy ma cudowną przyjaciółkę lub dziadków, którzy nie boją się opieki nad dzieckiem, które na przykład trzeba karmić pozajelitowo...

Dom Opieki Wyręczającej będzie mieścił się przy ulicy Sołtysowskiej we Wrocławiu. Nie ma co ukrywać, ponieważ budynek wymaga gruntownego remontu i rozbudowy. Docelowo placówka o powierzchni około 1500 metrów kwadratowych ma dysponować czasowym ośrodkiem opieki wyręczającej z 18 łóżkami, częścią rehabilitacyjną, zapleczem kuchennym, pomieszczeniami medycznymi i administracyjnymi, parkingiem i co bardzo ważne ogrodem wypoczynkowym. Koszt inwestycji oszacowano na 8 milionów złotych. Fundacji na razie udało się zebrać 1,5 miliona zł.

– Mamy wspaniałych fundatorów – uśmiecha się Beata Herniak-Janiszewska. – Pieniądze zbieraliśmy podczas koncertów charytatywnych organizowanych przez naszą Fundację, a także przez Uniwersytet Przyrodniczy, otrzymaliśmy

także wsparcie finansowe do TV „Polsat” i firmy Amazon. Nadal jednak brakuje nam 7 milionów złotych. Jest szansa, że jeszcze w tym roku uda się pozyskać te fundusze.

W tym tygodniu, w środę lub w czwartek, posłowie będą głosowali nad poprawkami do budżetu, które złożył Senat. Jedną z tych poprawek, zakłada właśnie przekazanie pieniędzy na uruchomienie Domu Opieki Wyręczającej. Poprawkę zgłosiła profesor Alicja Chybicka, która od dawna rozumie potrzeby dzieci hospicyjnych. Współpracuje z Fundacją.

– Opieka nad chorymi dziećmi nie ma nic wspólnego z polityką – mówi prezes Fundacji. – Nasze działania wspiera wojewoda Jarosław Obremski, a także marszałek województwa Cezary Przybylski czy marszałek Marcin Krzyżanowski. Teraz cała nasza nadzieja w posłankach i posłach. Wierzmy, że uda się wspólnie, ponad podziałami, przegłosować poprawkę budżetową. Bo przecież te pieniądze potrzebne są dzieciom, dla których medycyna nie ma już ratunku.

Nieopodal centrum Korona porsche zderzyło się z mercedesem

Wrocław

Jarosław Jakubczak

jaroslaw.jakubczak@gazeta.wroc.pl

Do wypadku, w którym brały udział porsche i mercedes doszło nieopodal centrum handlowego Korona przy ul. Krzywoustego we Wrocławiu. Jeden z kierowców wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle. Skrzyżowanie zostało zablokowane.

Do wypadku doszło kilka minut po godzinie 13 przy skrzyżowaniu ul. Krzywoustego, al. Poprecznej i al. Brucknera.

Według wstępnych ustaleń, kierujący mercedesem vito mężczyzna, jadąc ulicą Krzywoustego od centrum miasta, wjechał na skrzyżowanie na czerwonym świetle i zderzył się z porsche, które skręcało w tym samym czasie z ul. Krzywoustego w lewo, w ul. Brucknera.

Na miejscu wypadku interweniowała policja, straż pożarna oraz pogotowie ratunkowe, wezwane na wszelki wypadek do zbadania stanu zdrowia uczestników wypadku.

Według wstępnych ustaleń, na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

Strażacy musieli zneutralizować płyny, które wyciekły z rozbitych pojazdów na jezdnię. ©©

Wpadł, bo zgubił dowód osobisty

Jelenia Góra

Paulina Gadomska

paulina.gadomska@gazeta.wroc.pl

Policjanci z Jeleniej Góry zatrzymali mężczyznę, który na swoim koncie ma co najmniej kradzież rozbójniczą, kradzież oraz zniszczenie samochodu. Wpadł w ręce policji, bo na miejscu zdarzenia zgubił swój dowód osobisty.

28-letni mieszkaniec powiatu karkonoskiego podejrzany jest o kradzież rozbójniczą, kradzież oraz zniszczenie samochodu.

– Podejrzany dopuścił się tych przestępstw w ciągu jednej nocy na terenie gminy Stara Kamienica. Było to z 28 na 29 grudnia ubiegłego roku. 28-latek został przyłapany przez pokrzywdzonych na kradzież mienia z ich komórek. Jego łupem padła piła elektryczna, taczka, a także kable elektryczne i pompa. Mężczyzna poszarpał się z pokrzywdzonymi, a następnie uciekł. Kilka godzin później wrócił i zniszczył samochód jednego z mężczyzn, którzy próbowali go zatrzymać – informuje podinsp. Edyta Bagrowska z KMP Jelenia Góra.

Pechowo dla przestępcy, na miejscu zgubił dokumenty, w tym dowód osobisty, paszport i kartę płatniczą.

Jak się okazało, mężczyzna tej samej nocy ranił w rękę kierowcę dostarczającego towar do sklepu. Zrobił to po tym, gdy właściciel samochodu przyłapał 28-latkę na próbie kradzieży jego auta.

Funkcjonariusze jeleniogórskiej policji ustalili, że mężczyzna na swoim koncie ma również inne przestępstwa. Został on zatrzymany 16 stycznia. Grozi mu 10 lat więzienia. Trafił na trzy miesiące do aresztu. ©©

Szpital wstrzymuje szczepienia przeciwko koronawirusowi

Wrocław

RED

redakcja@gazeta.wroc.pl

Szpital z ulicy Borowskiej wstrzymuje szczepienia przeciwko koronawirusowi. Odwołano już terminy szczepień dla wszystkich z grupy zero, którzy mieli być zaszczepieni w tym tygodniu. Szczepionkę dostaną tylko te osoby, które mają w najbliższych dniach przyjąć drugą dawkę oraz pacjenci domów pomocy społecznej. Powód? Ograniczenie dostaw do Polski przez firmę Pfizer.

Według zapowiedzi, do Polski miało dotrzeć w tym tygodniu o 40 procent mniej szczepionek niż powinno. Ale ponieważ działkowa dostawa okazała się jeszcze mniejsza. Według wstępnych informacji szefa Kancelarii Premiera Michała Dworczyka, do naszego kraju przyleciało dziś o ponad połowę mniej preparatów, niż wynikało z zamówienia.

– Od niedzieli, 17 stycznia, jesteśmy zmuszeni częściowo ograniczyć liczbę szczepień przeciwko COVID-19, prowadzoną w Uniwersyteckim



Zdjęcie ilustracyjne. Szpital przy ul. Borowskiej odwołał szczepienia tych, którzy mieli termin wyznaczony na ten tydzień

Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu – czytamy w komunikacie szpitala z ulicy Borowskiej.

Nowy termin podadzą telefonicznie

– Wszystkie osoby z tzw. grupy zero, które miały na najbliższy tydzień wyznaczony pierwszy termin szczepienia, serdecznie przepraszamy za niedogodności i zapewniamy, że możliwie najszybciej skontaktujemy się z Państwem telefonicznie, aby ustalić nowy termin wizyty w punkcie szczepień Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

we Wrocławiu. W najbliższym tygodniu w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu zostaną zaszczepione jedynie osoby, które mają zaplanowane podanie drugiej dawki preparatu oraz podopieczni domów pomocy społecznej.

Jak czytamy dalej w komunikacie, zmniejszone dostawy szczepionki Pfizer mają potrącić do 25 stycznia. Można się więc spodziewać, że po tym terminie akcja szczepień przeciwko koronawirusowi znów nabierze rozpędu. ©©

Nawalny, wróg publiczny nr 1, został aresztowany na 30 dni



Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Moskwa

Czołowy rosyjski opozycjonista, który cudem przeżył zamach agentów Rosji, zatrzymany po przylocie z Niemiec do Moskwy. Noc spędził na posterunku policji w Chimkach pod Moskwą. Wczoraj został aresztowany na 30 dni.

- Czy mnie zatrzymujecie? - spytał Aleksiej Nawalny w niedzielę wieczorem służby na lotnisku Szeremietiewo, dokąd przyleciał z Berlina.

Potem jeszcze kilka razy pytał, czy zostanie zatrzymany, i prosił, by została z nim Kira Jarmysz, jego prawniczka. Policjanci nie wyrazili jednak na to zgody. Po dwóch godzinach od zatrzymania Nawalny został zabrany na posterunek policji w Chimkach pod Moskwą, gdzie będzie oczekiwał na rozwój wypadków. Jeszcze dziś ma się ze-



FOT. HANDOUT/PIEAST NEWS

Zanim aresztowano opozycjonistę na 30 dni, Nawalny zdążył umieścić to zdjęcie na Instagramie

brać sąd, który ma postanowić o losie czołowego opozycjonisty.

Zaraz po wylądowaniu na Szeremietiewie Nawalny mówił: Nie boję się. To mój kraj, jestem niewinny, a zarzuty, jakie mi stawia władza, są bezpodstawne.

Po chwili czołowy opozycjonista rosyjski, największy krytyk prezydenta Władimira Putina rzucił, że idzie do kon-

troli paszportowej i potem pojedzie do domu. Gdy siedł do pograniczników, ucałował żonę, zniknął i szybko okazało się, że został zatrzymany przez służby.

Federalna służba więzienna poinformowała, że Nawalny został zatrzymany za „wielokrotne naruszenia” wyroku z 2014 roku w zawieszeniu za oszustwa. Dodano, że będzie przebywał w odosobnieniu do czasu orzeczenia sądu. Rozprawę wyznaczono na koniec stycznia, ale w rosyjskich realiach mogła się ona odbyć choćby w poniedziałek.

Nawalny twierdził, że to wyrok polityczny, a zarzuty bezpodstawne. Podobną opinię wyraził Europejski Trybunał Praw Człowieka. Rosyjskie władze jakby zapomniały, że latem ubiegłego roku Nawalny cudem przeżył zamach, kiedy został potraktowany przez agentów Federalnej Służby Bezpieczeństwa, jak sam mówił, środkiem trującym Nowiczok.

Potem cudem udało się uratować mu życie, kiedy zabrano go prywatnym samolotem z Syberii do Niemiec na leczenie. Me-

dycy potwierdzili, że Nawalny był ofiarą zamachu - podano mu truciznę o nazwie Nowiczok.

W niedzielę, po pięciu miesiącach od próby otrucia go i wyleczenia w berlińskiej klinice, Nawalny wrócił do Rosji, co zresztą wcześniej zapowiadał. - Rosja jest moim domem - podkreślał i pytany, czy bał się powrotu i może myślał o innym wyjściu, wyjaśnił, że się nie boi i jego zwolennicy też nie powinni się bać, a o powrocie do ojczyzny marzył.

Przed odlotem z Berlina mówił, że jest bardzo szczęśliwy i pewien, że wszystko będzie dobrze. Odrzucił obawy, że może zostać aresztowany. - Aresztują mnie po wylądowaniu? Nie można tego zrobić.

- Zatrzymany na granicy, wywieziony w nieznanym kierunku, adwokat nie został wpuszczony, proces odbył się w trybie pilnym na komisariacie policji, został zatrzymany na 30 dni - napisała w poniedziałek po południu rzeczniczka Nawalnego Kira Jarmysz.

©P

REKLAMA

009999341

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanie, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnania przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy

zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Halera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„ARKA”** – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłodnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● **„Bożena Witwicka”** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzywoustego ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi.

Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **„GLORIA”** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel. 71/338-19-19.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **KREMATORIUM GLORIA** dowolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71 332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **RIP** – Zakład Pogrzebowy, pl. św. Macieja 6 - Najtaniej! Specjalizacja: Kremacje.

Cmentarze komunalne: Osobowice, Grabiszyn, parafialne. Rezerwacje i krótkie terminy. Rozliczanie ZUS. Ekskluzywny karawan Lincoln. Tel. 71/321-03-01, 71/372-29-44. Całodobowo.

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

● **„RÓŻA”** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych. Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczkowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

● **SĘPOLNO – ZARZĄDCA CMENATARZA** Zakład Usług Pogrzebowych (RIP II) informuje, iż obecnie wszystkie sprawy związane z organizacją pogrzebu, jak również zakup trumien i akcesoriów można załatwić bezpośrednio w kaplicy na cmentarzu. Całodobowe przewozy zmarłych. Kompleksowe usługi pogrzebowe 24h, tel. 609-674-859, 71/372-29-44.

● **„TAROM”** – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprowicza 26, 603-604-649, www.tarom.pl

0010019787

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14.01.2021 r. odszedł



dr inż. **Sylwester Mordarski**
wieloletni dyrektor okręgu Telekomunikacji Polskiej SA we Wrocławiu,
Kochający mąż, ojciec i dziadek.

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w dniu 21.01.2021 r. (czwartek) mszą św. w Kaplicy na Cmentarzu Grabiszyńskim o godzinie 11:00.

Pogrążona w smutku
rodzina

0010019461

„Jak trudno żegnać Kogoś,
Kto jeszcze mógł być z nami”.

Z ogromnym bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dra n. med.
Sylwestra Mordarskiego



Żegnamy Drogiego Przyjaciela, Wybitnego Lekarza, Wielkiego, Wspaniałego Człowieka.
Żadne słowa nie opiszą Jego talentów i zasług.

Łączymy się w bólu i żałobie
z Całą Rodziną i Bliskimi

Zarząd i współpracownicy z firmy Creator

0010019461

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 stycznia 2021 roku zmarł

śp
ppłk. poż.

Feliks Kostecki

pseudonim „Lech”,
żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 20 stycznia 2021 roku o godzinie 8.45 na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Pogrążone w smutku i bólu
Dzieci z Rodzinami

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 19 stycznia 2021

● PSIE POLE

Marek Puchała godz. 8
Halina Szymańska godz. 9
Janina Mochocka godz. 10
Urszula Wasilewska godz. 11
Czesław Jędrzejewski g. 12

Barbara Huzar godz. 13

● GRABISZYN

Krzysztof Przekwas godz. 9
Marek Kardysz godz. 10
Jerzy Jasiński godz. 11
Irena Mosz godz. 12
Jerzy Ważyński godz. 12
Anna Rossa godz. 13
Józefa Maciejewska godz. 13

Józefa Kulińska godz. 14

Tomasz Witczak godz. 15

● OSOBOWICE

Janusz Sadowski godz. 8.40
Andrzej Kowalski godz. 9.20
Dariusz Kuśmerek godz. 10
Helena Piecyk godz. 10.40
Irena Laskowska godz. 11.20
Stanisława Banaś godz. 12

Marianna Wilkowiecka g. 12.40

Stefania Konieczna g. 12.40

Ludwik Hełka godz. 13.20

Alicja Rzeźniowiecka godz. 14

Marek Tomczak godz. 14

Zuzanna Domachowska g. 14.40

Leszek Gajos godz. 15.20

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Smog. Dramatyczna jakość powietrza w polskich miastach

Warszawa

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

W nocy z niedzieli na poniedziałek i w poniedziałkowy poranek w wielu polskich miastach był bardzo silny smog. Normy zanieczyszczeń zostały przekroczone nawet kilkukrotnie.

Koniec poprzedniego i początek tego tygodnia to mroźne temperatury w całym kraju. Automatycznie przełożyło się to na jakość powietrza, która jest bardzo zła. W niektórych miejscowościach normy zanieczyszczenia powietrza zostały przekroczone ponad 10-krotnie.

W Warszawie i okolicach w poniedziałkowy poranek na mapach pokazujących jakość powietrza nigdzie nie pojawił się kolor zielony.

„W Warszawie odnotowaliśmy w poniedziałek wysokie stężenie pyłów zawieszonych w powietrzu. Dobowe stężenie pyłu PM10 może przekroczyć poziom alarmowy (100 ug/m³). W miarę możliwości unikajmy aktywności fizycznej i przebywania na dworze, a także wietrzenia pomieszczeń” – poinformowała wczoraj za pośrednictwem Twittera Karolina Gałęcka, rzecznik prasowy stołecznego ratusza.

Piotr Woźny, który jeszcze niedawno pełnił funkcję szefa Narodowego Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej, napisał z kolei, że „aby przestało świecić na czerwono, trzeba zakazać ogrzewania domów węglem”.

„Jeśli mamy ulgę termomodernizacji PIT, skoro działa program Czyste Powietrze i skoro ułatwiono dostęp do STOP SMOG, to może rzeczywiście wprowadzić taki zakaz np. z początkiem 2030? – dodał Woźny.

Jednak źle wypadamy także w zestawieniu krajów europejskich. „Polska dziś na tle Europy? W sumie to prawie jak każdego innego zimowego dnia, kiedy setki tysięcy kominiarzy pluje węglem #smog w nasze płuca” – czytamy na profilu ZagłębieAlarmSmogowy na Twitterze.

W rankingu w pierwszej „10” najbardziej zanieczyszczonych miast, oprócz Warszawy, znalazł się także Wrocław. Jakby tego było mało, spośród 50 najbardziej zanieczyszczonych smogiem miast w Europie aż 33 to miasta polskie.

Pierwsze miejsce w poniedziałek zajmowała Dhaka w Bangladeszu, drugi był Wrocław, trzecie miejsce przypadło Delhi w Indiach.

Pierwszą dziesiątkę miast świata z największym smogiem uzupełniały: 4. Lahore (Pakistan), 5. Karachi (Pakistan), 6. Kalkuta (Indie), 7. Ułan Bator (Mongolia), 8. Mediolan (Włochy), 9. Hanoi (Wietnam) i 10. Warszawa.

©P

Premier: Tych, którzy łamią przepisy, spotkają kary

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

Warszawa

Przedsiębiorcy otwierają swoje biznesy. Premier Mateusz Morawiecki przypomniał, że polski rząd przyjął ustawę, która „dodatkowo wzmacnia konsekwencje i są one egzekwowane przez Głównego Inspektora Sanitarnego przy wsparciu Policji”. - W przypadku bardzo wielu przedsiębiorców zadziałało to odpowiednio, zadziałało to jak kubeł zimnej wody - tłumaczył.

Przedsiębiorcy w ramach sprzeciwu przeciwko przedłużeniu lockdownu postanowili otwierać swoje biznesy. Akcja została zapoczątkowana m.in. przez przedsiębiorców z Podhala, którzy ogłosili „góralskie veto”. W mediach społecznościowych trwa akcja #OtwieraMY, gdzie kolejne lokale ogłaszają swoje otwarcie.

W sieci dostępna jest także Interaktywna Mapa Wolnego Biznesu, dzięki której możemy sprawdzić, które lokale, baseny czy np. siłownie są aktualnie otwarte.

Premier Mateusz Morawiecki przypomniał podczas poniedziałkowej konferencji prasowej, że polski rząd



FOT. OSKAR NOWAK

W Zakopanem trwa tzw. Góralskie Veto. Przedsiębiorcy zapowiedzieli otwieranie pensjonatów i restauracji

przyjął ustawę, która „dodatkowo wzmacnia konsekwencje i są one egzekwowane przez Głównego Inspektora Sanitarnego przy wsparciu Policji”.

„Tych, którzy łamią przepisy, spotkają kary po 30 tys. zł lub mniej. W zależności, jaka jest szkodliwość i intencjonalność danego czynu - tłumaczył szef rządu. - W przypadku bardzo wielu przedsiębiorców zadziałało to odpowiednio, zadziałało to jak kubeł zimnej wody - dodał.

Morawiecki przyznał także, że wie, że „są tacy przedsiębiorcy, ludzie, którzy nie chcą się stosować do przepisów”. - Dlatego raz jeszcze apeluję. Będziemy poprzez Głównego Inspektora Sanitarnego, poprzez Sanepid powiatowy realizować plan kontroli i będziemy egze-

kwowali obecne przepisy - zapowiedział.

- Niestety sytuacja jest na tyle skomplikowana, że musimy cały czas utrzymywać te rygory po to, żeby wirus nie rozlał się w dużo większym zakresie po całym społeczeństwie - dodał.

- Trzymam za nich kciuki. Uważam, że robią jak najbardziej słusznie. Wiele z tych zakazów jest nielogicznych - stwierdził w Programie 3 Polskiego Radia Paweł Kukiz, przewodniczący ruchu Kukiz'15.

- Restauracje nie mogą działać, a jednocześnie obok nich może toczyć się potężna budowa, na której pracuje kilkudziesięciu robotników posiadających wspólne pomieszczenie socjalne - tłumaczył lider Kukiz'15. - Gdzie tu jest logika -

pytał. - Nie dajmy się zwariować.

- Pamiętam, jak na początku listopada premier Mateusz Morawiecki deklarował, iż w przypadku osiągnięcia zakaźności na poziomie 9,5 tys. dziennie będziemy mieć do czynienia ze strefą żółtą. W strefie żółtej restauracje mogą być otwarte od 6.00 do 21.00 - mówił i dodał, że w tej chwili mamy do 2 tygodni taki poziom zakaźności, a jednak cały kraj cały czas jest objęty strefą czerwoną.

W poniedziałek premier Mateusz Morawiecki ogłosił konsultacje społeczne dot. umowy partnerstwa - planu inwestowania funduszy unijnych i krajowych, które potrwają od 18 stycznia do 22 lutego.

- Dojrzelismy do tego, żeby rozwój gospodarczy był zrównoważony i charakteryzował się wysoką jakością. Ten potencjał przekuwamy na strategiczne działanie. Umowa partnerstwa sprawi, że dobre efekty negocjacji unijnych pozostaną z nami na dekady - powiedział premier.

KPRM przekazała, że pieniądze z Unii Europejskiej zostaną zainwestowane w innowacje i przedsiębiorczość, drogi, kolej, transport publiczny, OZE, gospodarkę odpadami, termomodernizację, zatrudnienie, ochronę zdrowia, edukację i rozwój obszarów wiejskich.

Współpraca Tomasz Dereszyński

Twitter: @TomDeresz

Z KRAJU



FOT. ANDRZEJ BAWAS

Warszawa

Powrót dzieci do szkół? Za - 45 proc. badanych

Prawie 45 proc. Polaków uważa, że powrót dzieci do szkół to dobry pomysł. Przeciwnego zdania jest co trzeci ankietowany - wynika z najnowszego sondażu SW Research dla rp.pl. W sondażu zapytano Polaków, jak oceniają oni decyzję o powrocie dzieci z klas I-III do nauczania stacjonarnego. 44,6 proc. ankietowanych stwierdziło, że to dobry pomysł. Negatywnie powrót dzieci do szkół oceniło 29,9 proc. ankietowanych. Natomiast 25,5 proc. respondentów nie ma zdania w tej sprawie. (AIP)

Wałbrzych

Jak rozdzielano pieniądze? Jednoosobowo

„Gazeta Wyborcza” opublikowała w poniedziałek zapis nagrania rozmowy wałbrzyskich działaczy PiS, na którym słychać, w jaki sposób przyznawane są środki państwowej Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jak wskazuje dziennik, z nagrania wynika, że Kamil Zieliński, mianowany przez ministra Michała Dworczyka pełnomocnikiem PiS w regionie, jednoosobowo decyduje o przyznawanych środkach. - To odpada... To odpada - słyszemy na początku nagrania. Następnie pojawia się wniosek o dofinansowanie imprez judo oraz karate. Wówczas Zieliński stwierdza: - Chętnie bym pieniądze przydzielił, ale puściliśmy w teren i nikt tego nie rekomendował.

„Wyborcza” tłumaczy, że zanim w Strefie pojawił się Kamil Zieliński (wcześniej był wicewojewodą), to zarząd spółki rozpatrywał i zatwierdzał wnioski o pieniądze z Programu Sponsorskiego. (AIP)

Warszawa

Ruszają konsultacje. Do podziału pieniądze z UE dla województw

Podzielone zostały fundusze na programy regionalne. Ogłosił to premier Mateusz Morawiecki. W poniedziałek ruszyły konsultacje społeczne Umowy Partnerstwa, najważniejszego dokumentu określającego, w co Polska zainwestuje fundusze europejskie na lata 2021-2027. Chodzi o 76 miliardów euro z unijnej polityki spójności i Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Projekt Umowy Partnerstwa przygotowało Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Będzie on konsultowany we wszystkich województwach. (AIP)

Warszawa

200 lat dla Franciszka Pieckzi!

Franciszek Pieckza - wybitna osobowość i autorytet, aktor teatralny, filmowy, serialowy i dubbingowy obchodził w poniedziałek 93. urodziny. Artysta mieszka obecnie niedaleko Warszawy. (AIP)

Włamanie na konto znanego posła PiS. Opublikowano zdjęcia kobiety

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Na twitterowym koncie posła Marka Suskiego pojawiły się w poniedziałek wpisy mówiące o rzekomym molestowaniu go przez radną Porozumienia. Jak przekazała rzeczniczka PiS Anita Czerwińska, ktoś włamał się na profil parlamentarzysty.

„Zachowanie niektórych kobiet jest niedopuszczalne, przekracza wszelkie moralne granice. W tej sytuacji jestem zmuszony przedstawić swoje dowody, aby powstrzymać molestowanie seksualne wobec mnie” - głosił jeden z wpisów na Twitterze posła Marka Suskiego.

Wpisy opatrzone były roznegliżowanymi zdjęciami, mającymi przedstawiać radną Porozumienia Ewę Szarzyńską,

które - jak przekazali hakerzy - miała przysłać posłowi PiS.

Gdy w mediach społecznościowych sprawa wpisów zaczęła być szeroko komentowana, rzeczniczka PiS Anita Czerwińska przekazała, że ktoś włamał się na twitterowe konto Marka Suskiego.

„Zamieszczane treści nie są jego autorstwa. Sprawa jest wyjaśniana” - poinformowała.

- Nie dość, że się włamali, to jeszcze zmienili kody dostępu, więc nie mogę tam z powrotem wejść. Rzecznik prasowy wyda komunikat, a ja zgłaszam sprawę, bo muszę odzyskać konto - mówił z kolei poseł Marek Suski w rozmowie z Interią.

Radna Porozumienia Ewa Szarzyńska w rozmowie z portalem tvp.info zapewniła, że przejęto jej konto na Twitterze oraz Instagramie. Jak przekazał portal, to właśnie

na Instagramie pojawiło się kolejne zdjęcie, tym razem mające ukazywać działacza Porozumienia z Inowrocławia bez ubrania z młodą kobietą.

Radna stwierdziła, że nie jest ona autorką tego wpisu, dodając, że zdjęcia publikowane na przejętym koncie posła PiS Marka Suskiego nie są jej. - To nie są moje zdjęcia, nie mam takich w telefonie, nie robiłam nigdy podobnych - zapewniła.

Wcześniej jednak w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” Szarzyńska, mówiąc o zamieszczonych w internecie zdjęciach, stwierdziła: - To są moje prywatne zdjęcia sprzed sześciu, siedmiu lat. Dawno temu miałam je w komórce. Nikomu ich nie pokazywałam, nigdzie ich nie udostępniałam.

Radna dodała, że jest roztrzęsiona i nie wie, co ma robić. ©P

Katarzyna Kachel
katarzyna.kachel@polskapress.pl



Rozmowa

Te zdjęcia znają miłośnicy Stanisława Lema na całym świecie. Ich autor, Bolesław Lutosławski, fotograf z Krakowa miał 24 lata, kiedy napisał list i wysłał na zdobyty swoimi sposobami domowy adres pisarza. Czy spodziewał się, że Lem – mistrz, w którego książkach się zaczytywał, odpisze?

Pegaz lubił pozować?

Nie miał czasu się zastanawiać, bo ja pracuję bardzo szybko, nie ustawiam godzinami swoich modeli, zwłaszcza jeśli są jamnikami. Tak więc pewnie zanim się zorientował i pomyślał, że może uciec, już miał zdjęcie. I to całkiem przyzwoite.

To pan wymyślił, by Stanisław Lem miał fotografię ze swoim ulubieńcem?

Nie, to nie był mój pomysł, bo ja jednak uparcie chciałem mu zrobić ciasny portret, gdzie ważne są oczy, usta, czasami gest. Wiele ujęć inicjował jednak sam pan Stanisław, tak też było z Pegazem, którego nagle wziął na ręce i obrócił w stronę obiektywu. Nie czuł się skrępowany, starał się na dodatek mnie ośmielić, może myślał, że jestem zdenerwowany. Mówił: przyszedł pan zainteresowany moją osobą, a ja tu widzę przed sobą mistrza. Zapytał także o Wincentego Lutosławskiego, filozofa i poliglota, który faktycznie był moją rodziną. Może właśnie moje nazwisko otworzyło mi drzwi do domu pisarza; umożliwiło kontakt?

Jak zaczęła się wasza znajomość?

Na początku były książki, w których się zaczytywałem. Uwielbiałem je. W 1973 roku, może to był kwiecień, zdobyłem prywatny adres Lema i napisałem do niego list. Fotografowałem już wówczas znanych ludzi, ale Lem był wyjątkowy. Już wtedy uchodził za legendę, a jego książki stawały się bestsellerami na całym świecie. Tak naprawdę nie chodziło nawet o zdjęcia – chciałem poznać mistrza, stwórcę przejmujących, wielowymiarowych światów, które mnie fascynowały. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy dostałem odpowiedź: z konkretną datą, godziną i zaproszeniem do domu. Pojechałem dużo wcześniej autobusem, by się nie spóźnić, zapukałem, otworzył mi. Otwarty, uśmiechnięty, przeuroczy. Żadnego gwiazdorstwa czy pozy.

Nie trzeba go było oswajać?

Absolutnie. Wszystko odbyło się naturalnie, przedsta-



To Stanisław Lem był inicjatorem zdjęcia ze swoim psem Pegazem

Lutosławski: Lem został moim sponsorem

Pojechałem dużo wcześniej autobusem, by się nie spóźnić. Zapukałem, otworzył mi drzwi. Otwarty, uśmiechnięty, żadnego gwiazdorstwa - wspomina spotkanie z mistrzem Bolesław Lutosławski, fotograf



Pisarz z synem Tomkiem. - Lubiał się z nim bawić. Miał w sobie dużo z dziecka - wspomina fotograf. Po prawej jeden z portretów mistrza



wił mnie żonie, poznałem syna Tomka i Pegaza. Kiedy wszedłem do jego pracowni, pełnej książek i zobaczyłem maszynę do pisania, na której powstawały jego dzieła, byłem wzruszony i przejęty. Miałem 24 lata i na swym

koncie różne sesje, przygotowywałem wystawy - ale to spotkanie było całkiem inne. Zaczęliśmy rozmawiać o literaturze; a właściwie o nędznych groszach, które dostawał za książki, które akurat ukazywały się w Anglii. Był swobodny,

sam zapytał, jak ma stanąć, jak się ustawić. Tak powstały pierwsze zdjęcia, które trafiły na okładkę jego utworów. Pamiętam dobrze ten pokój, ciemny, z łóżkiem, wielką biblioteką i globusem - trudno było go doświetlić. Właściwie

to nie miałem żadnych wymagań, to Lem inicjował fotografie z maszyną do pisania, synem czy Pegazem.

Jaki był los tych zdjęć?

Jedno pojechało od razu do Ameryki, gdzie akurat wy-

chodziła książka Stanisława Lema. Co ciekawe, całkiem dobrze mi za nie zapłacono, choć zdarzało się, że miewałem z wydawnictwami złe doświadczenia, bo publikowały zdjęcia nie zawierając umów nie mówiąc o wynagrodzeniu. Ale wtedy było inaczej. Tak się złożyło, że jechałem wówczas do Paryża i miałem środki tylko na przejazd, na utrzymanie już nie. Myślałem optymistycznie: jakoś to będzie. I akurat za to zdjęcie, które pan Stanisław wysłał do Stanów, dostałem pieniądze, które pozwoliły mi przeżyć w Paryżu. Tak więc poniekąd Lem został moim sponsorem.

Jak się pan zwracał do Stanisława Lema?

Oczywiście z wielkim szacunkiem. On do mnie chyba mówił po imieniu, różnica wieku była zbyt duża, bym mógł skracać dystans. Zresztą nawet o tym nie myślałem, bo choć Lem emanował ciepłem i empatią, dla mnie to był jednak cały czas mistrz, twórca genialnych książek, które kreowały moją wyobraźnię.

Miał pan wówczas świadomość, że doświadcza czegoś wyjątkowego?

Byłem przejęty i choć bywałem u niego kilkakrotnie, zawsze to było spotkanie, które mnie poruszało. Proszę sobie wyobrazić, że nagle jest pani w domu swojego niemalże boga i nie tylko rozmawia z nim o książkach, w których przez lata się zaczytywałem, ale poznaje jego otoczenie, bliskich, codzienne życie, a potem jeszcze widzi fotografie Lema swojego autorstwa w książkach na całym świecie. Ale pamiętam też, jak opowiadał mi o zabawach z synem. Kupił mu wówczas taką modną piłkę dmuchaną, na której można było skakać. Cieszył się z tego zakupu, jakby sam miał na niej skakać. Było w nim sporo z dziecka; wielka ciekawość i ciągły głód poznawania czegoś nowego. ©@

CV



FOT. WALDEMAR SULISZ

BOLESŁAW LUTOSŁAWSKI

- fotograf, autor książki „Alchemia portretu”, autor między innymi portretów Stanisława Lema, Wisława Szymborskiej, Sławomira Mrożka, Andrzeja Wajdy. Pracował dla teatrów, oper, orkiestr, baletów, wydawnictw w Polsce i w Wielkiej Brytanii.

Powstańcy styczniowi zdobyli Zagłębie, na dwa tygodnie

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl

Powstanie styczniowe

Niemiecki urzędnik kopalni w Szopienicach, Oskar Klausmann, napisał w pamiętniku, że Ślązacy gromadzą się nad brzegami Brynicy, rzeki granicznej, skąd obserwują płonący dworzec w Sosnowcu, panikę wśród żołnierzy rosyjskich, uciekających na pruską stronę. Powstaniu styczniowemu poświęcił osobny rozdział, bo te wydarzenia „do głębi poruszały społeczeństwo śląskie”.

Powstanie styczniowe, wymierzone przeciwko imperium Rosyjskiemu, wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Objęło także pograniczne Zagłębie Dąbrowskie – strategiczne miejsce, bo to tu stykała się Rosja z Prusami i Austro-Węgrami. Tędy biegła linia kolejowa warszawsko-wiedeńska, która łączyła ziemie polskie z Zachodem Europy. Tu rola kolejarzy w konspiracji była wyjątkowa, bo przez ich ręce przechodziła broń zakupiona dla powstańców na zachodzie Europy, w dużej mierze w Belgii.

Wiadomość o tym, że w Warszawie wybuchło powstanie narodowe dotarła do Zagłębia już nazajutrz – pociągiem, rozpowszechniali ją kolejarze. Spiskowcy zagłębiowscy natychmiast zebraли się w punkcie zbornym wyznaczonym na wzgórzu w Będzinie. Ośrodkiem spotkań spiskowców był dwór Jacka Siemieńskiego w Zagórzcu (dziś dzielnica Sosnowca). Siemieński jednak nie dotarł na umówione spotkanie

Władze rosyjskie skarżyły się, że Ślązacy gromadzą się, by przekroczyć granicę i wstąpić w szeregi powstańcze, że trwa werbunek ochotników

w Będzinie z powodu choroby. Część spiskowców wróciła do domu, część ruszyła do Ojcowa, gdzie też był wyznaczony punkt zbiórki, dowodzony przez Apolinarego Kurowskiego. Czekali tam na nich zapasy broni i amunicji.

Kurowski, z podległymi oddziałami, ruszył w stronę Zagłębia w pierwszych dniach lutego 1863 roku, z zadaniem opanowania stacji kolejowych wraz z komorami celnymi. Bez walki zajęli Olkusz, potem Sławków. Następnym celem były przejścia graniczne w Modrzejowie (dziś część Sosnowca) i Czeladzi.

Rosyjska straż graniczna na wieść o zbliżających się powstańcach uciekała w stronę Prus. W Sosnowcu stacjonowało około 300 Moskali. I to był kolejny cel pułkownika Kurowskiego. Jego oddział, około 250 strzelców i kosynierów, zatrzymał się najpierw w Maczkach (to dziś także dzielnica Sosnowca), gdzie kolejarze uzbroili pociąg złożony z lokomotyw i wagonów towarowych. Tak ruszyli w dalszą drogę.

Nocą, z 6 na 7 lutego 1963 roku, w Sosnowcu powstańcza piechota i kawaleria zaatakowały komorę celną na dworcu kolejowym, obsadzoną przez oddział rosyjski. Powstańcy wdarli się do budynku i po krótkim starciu Rosjanie uciekli, przekraczając z Prusami. Walki w mieście trwały około pięciu godzin. Pułkownik Kurowski zanotował w dzienniku, że zdobyczą tego dnia było m.in. „40 koni z całym przyrządami, 40 karabinów, 100 centarów ołowiu”. Chwalił także Teodora Cieszkowskiego, dowódcę oddziału kosynierów, którego nazwał „bohaterem dnia”, bo pomimo na wylot przestrelonej ręki „wśród morderczego ognia na czele swego oddziału wszystkie ataki wykonywał, a dopiero po powrocie do Dąbrowy rękę opatrzyć sobie pozwolił”.

Pułkownik Cieszkowski osobiście prowadził atak kosynierów na dworzec w Sosnowcu. To jeden z najdzielniejszych dowódców powstańczych. W Dąbrowie, lecząc ranę, został komendantem obozu powstańczego. Utworzył nowy, około 200-osobowy oddział.

Po zdobyciu Sosnowca, zajęte zostały już bez walki kolejne

miasta: Będzin, Dąbrowa Górnicza, Czeladź. Przez dwa tygodnie Zagłębie kontrolowała administracja powstańcza, a na budynkach powiewały polskie flagi. Funkcjonowały polskie instytucje, kontrolowano przejścia graniczne. Za pieniądze zdobyte w Sosnowcu kupiono powstańcom kozuchy i ciepłe buty.

Po przegranej bitwie pod Miechowem (17 lutego 1863 roku), inicjatywa przeszła w ręce Rosjan. Stopniowo odzyskiwali utracone terytoria. 20 lutego odbili Olkusz i Maczki, a 23 lutego – Sosnowiec i Modrzejów. Dochodziło jeszcze do mniejszych i większych potyczek, ale nie zmieniły one szali zwycięstwa.

Do takich starć doszło, na przykład, w maju 1863 roku w Krzykawce w powiecie olkuskim. W 500-osobowym oddziale Józefa Miniewskiego był oddział Legii Cudzoziemskiej pod wodzą pułkownika Francesco Nullo, bohatera z czasów walk o zjednoczenie Włoch.

Dzielny Nullo, na wieść o powstaniu styczniowym, ruszył do Krakowa z posiłkami dla walczących Polaków. Część jego ludzi zatrzymali Austriacy na granicy, ale on zmylił czujność pograniczników, bo dla niepoznaki zgolił sięgające uszu wąsy. Obrazy, pokazujące bitwę pod Krzykawką, na których malarze uwieczniają Nullo z sumiastym wąsem, są więc niezgodne z prawdą.

Pod Krzykawką zaatakowali powstańcy Rosjanie stacjonujący w Olkuszu. Francesco Nullo drwił sobie ze świszczących kul. Dosiadając konia, ponoć z cygarem w ustach, chciał poderwać do ataku podległych mu żołnierzy jednym zdaniem mu polskim: „Naprzód, na bagnety”. Wtedy kula trafiła jego konia. Nullo zdołał wyswobodzić nogi ze strzemion, ale kolejna kula trafiła jego. Spoczywa na cmentarzu w Olkuszu.

Na wiosnę roku 1964 przyszła klęska – militarna, polityczna, moralna. Zginęło tysiące ludzi – w bitwach, na szubienicach, w więzieniach, na Syberii. Kolejne tysiące wybrały emigrację. Poszło z dymem ponad sto wsi i miasteczek. Rუსyfikacja przyspieszyła, bo Rosjanie postanowili definitywnie rozprawić się z polskim dążeniem do wyzwolenia narodowego.



Obraz „Alarm w obozie powstańczym” Maksymiliana Gierymskiego, o nierównej walce z wojskami rosyjskimi, zginął w czasie II wojny światowej. Był własnością Muzeum Śląskiego



Tablica pamiątkowa w Sosnowcu Maczkach. To z Maczek (wówczas stacja Granica) wyruszył pociąg pancerny z powstańcami, który dotarł przez Żąbkowice do Sosnowca i wyparł stąd Rosjan

Związkami Śląska z powstańcami styczniowymi zainteresowali się niemieccy historycy. I nawet większe publikacje ukazały się na ten temat w Niemczech. Edmund Odorkiewicz w książce: „Śląsk a powstanie styczniowe” podaje, że temu zainteresowaniu przyświecał cel polityczny, by udowodnić, że „Ślązacy wprawdzie mówili po polsku, lecz po polsku nie myśleli i nie czuli; że nie było żadnej więzi narodowej pomiędzy Ślązakami a Polakami z innych ziem polskich, że wreszcie Ślązacy w zasadzie czuli się Prusakami i nawet jeszcze w roku 1863 byli pruskimi patriotami, później zaś zostali tylko obaleni przez polską agitację”.

Niemieccy historycy: prof. Manfred Laubert i dr Alfred Lattermann przekonywali, że w czasie powstania styczniowego ludność Śląska zachowywała się obojętnie w stosunku do rodaków z zaboru rosyjskiego walczących o wolność, że nie dostrzegało się tutaj „żadnej najmniejszej sympatii dla polskiej walki powstańczej, chociaż sympatia ta wzrastała w miarę większej odległości

od granicy i wielu Niemcom wówczas w głowie przewróciła”, że „ani jeden Ślązak ze względów narodowych nie popieszył się przez granicę do walki z bronią w ręku”. Jak było w rzeczywistości?

Pomocne są pamiętniki Prusaka Oskara Klausmanna z kopalni w Szopienicach, który wychował się na Śląsku. Wydarzenia z 1863 roku opisuje nieco inaczej. Wspomina, że Niemcy mocniej obsadzili granicę, by odebrać powstańcom możliwości otrzymania wsparcia z Prus – koni, broni, amunicji i „wszędzie na Śląsku były portrety dzielnego wodza Polaków”. Chodzi o generała Mariana Langiewicza, dyktatora powstania styczniowego.

W czasie tych walk już odrzuciła się na Śląsku polska świadomość narodowa. Otwierano polskie czytelnice, język polski wracał do szkół, choć nadobowiązkowo i latem coraz więcej pociągów kursowało ze Śląska do Krakowa, do miejsc uświęconych tradycją narodową.

W śląskiej prasie wydarzenia o powstaniu pojawiły się pod koniec stycznia, ale były tak

lakońskie, że na ich podstawie nie sposób zorientować się w rozwoju wypadków. Na ważność tych wydarzeń wskazywało jednak wojsko niemieckie zmierzające w stronę granicy między Śląskiem a Kongresówką. Gazeta „Schlesische Zeitung” w lutym 1863 roku napisała, że „duża liczba mieszkańców Myślowic pospieszyła do Dąbrowy do obozu powstańczego, gdzie znaleźli oni dobrze płatne zajęcia m.in. przy szyciu mundurów, bo powstańcy zakupili w Bytomiu znaczną ilość sukna, które dwoma wozami bez przeszkód przewieźli przez granicę do Dąbrowy”.

Odorkiewicz w swojej publikacji podaje, że historycy niemieccy zaprzeczali jakoby Ślązacy pospieszyli z pomocą powstańcom „ze względów narodowych”. Tymczasem władze rosyjskie skarżyły się, że Ślązacy gromadzą się, by przekroczyć granicę i wstąpić w szeregi powstańcze, że werbunek ochotników odbywa się m.in. w powiecie pszczyńskim. Trudno jednak ustalić dokładną ich liczbę. Organizowano na Górnym Śląsku także skup i zbiórki broni. ©/©

Inauguracja prezydenta USA. Be

Janusz Sibora
redakcja@prasa.gda.pl



Świat

Inauguracja prezydenta USA, czyli „msza koronacyjna” demokracji. Pod znakiem pandemii i ataku na „Cytadelę Wolności”.

Symbolicznego uścisku dłoni między starym a nowym prezydentem nie zobaczymy. Podobnie nie będzie też tradycyjnej filiżanki herbaty w Białym Domu na pół godziny przed zaprzysiężeniem. Dwa dni po zajęciach na Kapitolu Trump oświadczył, iż nie pojawi się na zaprzysiężeniu. Biden skwitował tę informację, iż to nawet dobrze. Bez toksycznego Trumpa inauguracja będzie na swój sposób stanowić nowy, czysty początek. Zerwana została w ten sposób tradycja, element politycznej kultury.

„Ukradzione zwycięstwo” już było. Rytuał buduje rzeczywistość.

W historii prezydenckich inauguracyj zaledwie kilka razy tak się zdarzało. W 1801 r. John Adams opuścił Białą Dom rankiem, w dniu inauguracji Thomasa Jeffersona. Był on pierwszym prezydentem, który kandydował na drugą kadencję i przegrał wybory. Rozgoryczenie i emocje wzięły górę nad politycznym zobowiązaniem. Miał on świadomość, iż był to niepotrzebny afront wobec następcy na urządzie. Po jedenastu latach napisał do Jeffersona list z życzeniami noworocznymi, który zakończył słowem „Przyjacień”. W 1829 r. na zaprzysiężenie „ludowego prezydenta” Andrew Jacksona nie przybył John Quincy Adams, którego nazywano arystokratycznym snobem. Oskarżenie o „ukradzione zwycięstwo” pojawiało się już wówczas. Szacowany na 20 tysięcy tłum zwolenników Jacksona sam się ugościł w Białym Domu. Prasa pisała, że nastąpi rządzący motłochu. Trzecia historyczna nieobecność ustępującego prezydenta miała miejsce w 1869 r. Była to pierwsza inauguracja po wojnie secesyjnej. Andrew Johnson odmówił udziału w inauguracji Ulyssesa S. Granta. Gdy na Kapitolu trwała uroczystość, Johnson do ostatniej chwili podpisywał w Białym Domu dokumenty. Odnotujemy też, że w 1974 r. Richard Nixon poswejszej rezygnacji - co raczej zrozumiale - nie wziął udziału w zaprzysiężeniu Geralda Forda.

Przed czterema laty Hillary Clinton wzięła udział w uroczystości inauguracji Trumpa mówiąc, że w ten sposób oddaje

hołd demokracji. Podobnie w 1993 r. George H.W. Bush brał udział w inauguracji prezydenta Clintona. Obecnie na inauguracji oczekiwana jest obecność Mike Pence.

Z rodzinnego Wilmington do Waszyngtonu Biden przyjeżdża dzień wcześniej pociągiem, którym podróżował często, będąc senatorem. Podobnie uczynił jako wiceprezydent-elekt w 2009 r. Tego dnia, o 17.30 uczci on pamięć ofiar epidemii. Iluminacje i dźwięk dzwonów będą symbolem hołdu złożonego ofiarom. Głównym miejscem uroczystości będzie pomnik Lincoln.

W środę, w samo południe Biden, stojąc na platformie przed Kapitol, wypowie 35 słów zawartych w dziale pierwszym, artykułu drugiego amerykańskiej konstytucji. Po raz pierwszy przysięgę prezydencką złożył George Washington 30 kwietnia 1789 r. Miało to miejsce w Nowym Jorku - wówczas tymczasowej siedzibie rządu. Do historii przeszedł balkon Federal Hall, na którym odbywała się ceremonia. Nie funkcjonował wówczas jeszcze Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Washington przysięgę złożył przed Robertem R. Livingstonem, urzędnikiem nowojorskiej administracji państwowej. Washington uzupełnił też rotę przysięgi słowami „przysięgam, tak mi dopomóż Bóg”. Na co Livingston odpowiedział „Zostało uczynione. Długiego życia panie prezydencie Stanów Zjednoczonych”. Słowa - „tak mi dopomóż Bóg”, wypowiadali zwyczajowo wszyscy prezydenci. Zachowany film z 1929 r. stanowi dowód, że Herbert Hoover słów tych nie dodał.

W Waszyngtonie, 20 stycznia, nastąpi oficjalna, pięćdziesiąta dziewiąta inauguracja prezydenta Stanów Zjednoczonych. Skala politycznych napięć wywołanych działaniami Trumpa sprawiła, że wykopana została przepaść między obu prezydentami. Zazwyczaj szukano zgody ponad podziałami. W 1913 r. Woodrow Wilson składał przysięgę przed sędzią Sądu Najwyższego Edwardem D. White'em. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ten był Konfederat pięćdziesiąt lat wcześniej walczył przeciwko rządowi w Waszyngtonie. Symbolikę tego aktu odczytywano wówczas jako siłę amerykańskiego systemu politycznego.

Presidential Inauguration - tak brzmi oficjalna nazwa ceremonii zaprzysiężenia prezydenta. Pierwsza miała miejsce w 1789 r. Każda następna była specjalnie planowanym i przygotowywanym wydarzeniem wypełniającym konstytucyjny zapis.



Długo małżonki prezydentów stanowiły tło zaprzysiężenia. 4 marca 1909 r. Nellie Taft towarzyszyła mężowi, prezydentowi Williamowi Taftowi w drodze z Kapitolu do Białego Domu

Większość uroczystości inauguracyjnych miała radosny i pogodny przebieg. Zdarzało się jednak, iż uroczystość odbywała się w smutnych okolicznościach. Było tak ośmiokrotnie, gdy urzędujący wiceprezydent obejmował urząd po śmierci prezydenta. Nie zawsze zaprzysiężenie prezydenta miało miejsce na Kapitolu. Zdarzało się, że odbywało się przy świetle lampy naftowej w Vermont, czy też na pokładzie samolotu w Dallas.

Tym razem ważniejsze będzie nabożeństwo...

Ustępujący prezydent w ostatnim dniu swojego urzędowania zazwyczaj spotyka się rano z personelem Białego Domu oraz członkami swojej administracji. Przygotowuje list z życzeniami do następcy i jego małżonki, podpisuje kilkanaście różnej wagi dokumentów. W tym roku tego nie ujrzymy. Łamiący wszystkie zasady protokołu i etykiety Trump tego nie uczyni. Skala strat, jakich doznała amerykańska kultura polityczna w czasie tej kończącej się prezydentury, obejmuje i tę uroczystość.

Współcześni prezydenci wnosili do Białego Domu powiew świeżości. Bill Clinton przed swą inauguracją w 1993 r. znalazł rano czas na jogging wzdłuż Pennsylvania Avenue. Obama wraz z małżonką pokazali, że Białą Dom jest nowoczesny, ekologiczny, rodzinny, nienapuszony.

Joe Biden jest osobą głęboko wierzącą. Język religii obecny był w jego kampanii prezydenckiej. Po wyborach chodził nie na pole

golfowe, a do kościoła św. Józefa w Wilmington w stanie Delaware. Udział w mszy poprzedzającej tradycyjnie zaprzysiężenie będzie miał dla niego znaczenie szczególne. O godzinie dziewiętej prezydent-elekt uczestniczy w uroczystym nabożeństwie. W czasie inauguracji Jerzego Waszyngtona w 1789 r. nabożeństwo stanowiło oficjalną część ceremonii. Współcześnie udział prezydenta-elekta w nabożeństwie stanowi tylko wyraz tradycji. Od czasów Franklina D. Roosevelta w 1933 r. msza odbywa się w położonym w pobliżu Białego Domu St. John's Episcopal Church. African American Metropolitan AME Church znany z walki o prawa obywatelskie dwukrotnie był miejscem uroczystości kościelnych poprzedzających inaugurację prezydentury Billa Clintona w 1993 r. i w 1997 r. Muzyka towarzysząca nabożeństwu była tak wzruszająca, że w oczach przyszłego prezydenta można było dostrzec łzy.

Między godziną 10.00 a 10.30 odbywało się spotkanie obu prezydentów i ich rodzin. Tradycję tę zapoczątkowali w 1877 r. Ulysses S. Grant i Rutherford B. Hayes. W 1993 r., gdy w progi Białego

Domu wkraczał Bill Clinton, jego małżonkę i wówczas 12-letnią córkę Chelsea'ę witali u wejścia państwo Bush, którym towarzyszył pies Millie. Wzorowo wręcz przebiegało przekazanie urzędu przez prezydenta Millarda Fillmora Franklinowi Pierce'owi w 1853 r. Ustępujący prezydent podjął swego rywala obiadem, a następnie wspólnie spacerowali wzdłuż Potomaku, aby na końcu dokonać wspólnie inspekcji nowego okrętu.

Ceremoniał trzeba pisać od nowa

Między godziną 11.00 a 11.30 rozpoczynał się przejazd prezydenckiej kawalkady do Kapitolu. Obaj dostojnicy jechali razem. Ustępujący prezydent zasiadał po prawej stronie przeznaczonych zazwyczaj dla pasażera, a prezydent-elekt po stronie lewej. Zwyczaj ten datuje się od roku 1837, gdy to prezydent Andrew Jackson udawał się na zaprzysiężenie z prezydentem-elektem Martinem Van Burenem. Piękny prezydencki powóz wykonany został z dębowych belek pochodzących ze statku „Constitution”. Pierwszym prezydentem, który na zaprzysięże-

nie jechał samochodem, był Warren G. Harding, towarzyszył mu ustępujący Woodrow Wilson. Miało to miejsce w 1921 roku.

Wzdłuż Pennsylvania Avenue ustawiały się tysiące widzów. Niektóre ceremonie zdominował jednak widok mundurów żołnierzy. Tak stało się w 1861 r., gdy prezydentem zostawał Abraham Lincoln, tak też było w 1917 r. gdy trwała wojna, a urząd obejmował Woodrow Wilson. Obawa ataku terrorystycznego sprawiła, że w 2005 r., kiedy urząd obejmował George W. Bush, ulice wypełnili uzbrojeni żołnierze sił federalnych, a na dachach można było ujrzeć licznych snajperów.

Czy i kiedy Trump usłyszy po raz ostatni oficjalny hymn prezydencki „Hail to the Chief”, tego nie wiemy. Gdy wybija godzina 11.30 orkiestra gra go odchodzącemu prezydentowi po raz ostatni, co oznaczało, że rozpoczyna się inauguracja prezydenta-elekta, którego witają dźwięki trąbek. W 1905 r. pięciusetosobowy chór śpiewał na cześć Roosevelta utwór Johna Philipa Sousa „Stars and Stripes Forever” („Odwieczne gwiazdy i paski”) uznany przez Kongres

WARTO WIEDZIEĆ

- **1845 r.** - zaprzysiężenie prezydenta James'a K. Polk'a - pierwsza transmisja telegraficzna z uroczystości
- **1857 r.** - James Buchanan - wykonano pierwszą fotografię z uroczystości

- **1897 r.** - William McKinley - pierwsze zaprzysiężenie uwiecznione na taśmie filmowej
- **1921 r.** - Warren Harding - nagłośnienie terenu przed Kapitolem przez megafony

- **1925 r.** - Calvin Coolidge - pierwsza transmisja radiowa
- **1949 r.** - Harry S. Truman - pierwsza transmisja telewizyjna
- **1997 r.** - William J. Clinton - pierwsza transmisja internetowa

z tradycyjnej filiżanki herbaty



Lady Bird Johnson na prośbę męża Lyndona B. Johnsona wzięła aktywny udział w ceremonii inauguracji. 20 stycznia 1965 r. Pierwsza Dama w czasie zaprzysiężenia trzymała Biblię

za oficjalny marsz narodowy. Podczas drugiej inauguracji Eisenhowera w 1957 r. i inauguracji Kennedy'ego w 1961 r. uroczystość wzbogacił śpiew znanej sopranistki Marian Anderson, wykonującej dwie pierwsze zwrotki „The Star Spangled Banner” („Chorągiew błyszcząca gwiazdami”). Kilukrotnie uroczystość wzbogacały utwory poetyckie. Było tak w latach 1961, 1993. W roku 1997 recytowano utwór Millera Williamsa.

Trudna sztuka składania przysięgi. Prezes Sądu Najwyższego w roli głównej.

Zaprzysiężenie wiceprezydenta miało miejsce wewnątrz budynku. Przysięgę przyjmuje jeden z sędziów Sądu Najwyższego lub Speaker of the House. Nierzadko ustępujący wiceprezydent przyjmuje przysięgę od swego następcy. W 1881 r. William A. Wheeler przyjął przysięgę od Chestera A. Arthura. Stało się tak również w 1929 r.

W czasie zaprzysiężenia prezydent trzyma uniesioną do góry prawą rękę. Nietypowo podczas składania wiceprezydenckiej przysięgi zachował się w 1901 r. Roosevelt, który jako były pułkownik kawalerii, swoją dłoń położył na ramieniu. Następnego dnia prasa odnotowała, iż uczynił on tak odruchowo, przyzwyczajony do gestów wyniesionych z wojska. Pomyłki zdarzały się prezydentom wielokrotnie. W 1905 r. Charles Fairbanks pytany, czy przysięga wykonywać ciążące na nim obowiązki, zamiast opowiedzieć, pokiwał

odruchowo głową. W 1953 r. Richard Nixon zapomniał powtórzyć słowa „support”, w części wiceprezydenckiej przysięgi brzmiące „support and defend the Constitution of the United States”. W 1961 r. wiceprezydent Lyndon B. Johnson również popełnił błąd i zmienił treść kilku słów rotacji przysięgi.

W dniu inauguracji najważniejszy obok prezydenta-elekta jest mistrz ceremonii - prezes Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Źródła odnotowują, iż były prezydent przyjmował przysięgę od przyszłych prezydentów. W 1913 r. prezydent William Howard Taft zakończył swe urzędowanie. Gdy po kilku latach objął on funkcję prezesa Sądu Najwyższego, wówczas w roku 1925 i 1929 przyjmował przysięgę od Calvina Coolidge'a i Herberta Hoover'a.

Treść rotacji przysięgi uległa zmianie. Pierwotnie była krótsza i brzmiała „Przysięgam uroczyście, że będę wiernie wykonywał obowiązki Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki”. James Madison i George Mason z Wirginii 27 sierpnia 1787 r. dodali zdanie „i że ze wszystkich sił będę strzegł, ochraniał i bronił Konstytucji Stanów Zjednoczonych”. Po trzech tygodniach wprowadzono jeszcze jedną poprawkę. Madison, będąc jednym z głównych twórców rotacji przysięgi prezydenckiej, po latach, w 1809 r. i w 1813 r. sam wypowiadał słowa przysięgi jako obejmujący urząd prezydent.

Obowiązki przyjmującego przysięgę nie należą do łatwych. To on musi pilnować, by

przyszły prezydent nie popełnił błędów podczas składania przysięgi. Przewodniczący Sądu Najwyższego wypracowali w tym względzie różne techniki. Gdy George W. Bush w 2005 r. składał przysięgę - przewodniczący William H. Rehnquist zwrócił się do prezydenta: „Proszę podnieść swą prawą rękę i powtarzać za mną: Ja George W. Bush, uroczystie przysięgam...”. Rota przysięgi została wypowiedziana w częściach, bez pomyłki. Inaczej czynił przewodniczący Earl Warren, przyjmując przysięgę od Eisenhowera, Kennedy'ego, Johnsona i Nixona. Po pierwsze - prezydent wypowiadał przysięgę w kilku częściach, po drugie przewodniczący zwracał się do prezydenta formą „You” a zaprzysiężany zmieniał ją na formę „I”. Wybieg był skuteczny, potknięcie nie było.

W 1913 r. i w 1917 r. gdy przewodniczący Edward D. White przyjmował przysięgę od Woodrowa Wilsona, wówczas odczytał on cały jej tekst, a prezydent wypowiedział tylko dwa słowa: „I do”. Tak też było podczas uroczystości w roku 1921, 1925 r. i 1929 r. W 1963 r. po zabójstwie Kennedy'ego, wiceprezydent Johnson składał przysięgę przed lokalną sędzią Sarah T. Hughes. Podczas tej smutnej uroczystości nie zostało wymienione nazwisko obejmującego urząd prezydenta.

Biden zaprzysiężony jako wiceprezydent skorzysta z tej samej, starej rodzinnej Biblii...

Biblia stanowi jeden z najważniejszych elementów zaprzysię-

żenia. Ta, na którą przysięgał Washington, znajduje się w archiwum St. John's Masonic Lodge w Nowym Jorku. Czterech obejmujących władzę prezydentów życzyło sobie, aby sprowadzić ten właśnie egzemplarz Biblii, na który złożyli przysięgę. Uczynili tak Warren G. Harding, w 1921, Dwight D. Eisenhower, w 1953, Jimmy Carter, w 1977 i George Bush w 1989 r.

Prezydent Obama składając przysięgę w 2013 roku skorzystał z dwóch egzemplarzy Biblii. Obie należały do bohaterów walk o prawa obywatelskie: Abrahama Lincolna i Martina Luthera Kinga Jr. Biblia Kinga określana jest jako Biblia podróżna, gdyż pastor korzystał z niej podczas długich podróży po Ameryce, a cytaty z niej inspirowały jego przemówienia. Biblia Lincolna pochodzi ze zbiorów Biblioteki Kongresu. 4 marca 1861 r. podczas szesnastej inauguracji Lincoln na ten właśnie egzemplarz składał swoją przysięgę.

W odmienny sposób związek z przeszłością podczas inauguracji zaznaczyli - Ulysses S. Grant, w 1873, i James A. Garfield, w 1881 r. Zasiadli oni na tym samym krześle, na którym zasiadał Washington w 1789 r. W 1905 r. niecodzienny talizman towarzyszył inauguracji prezydentury Theodora Roosevelta. Otrzymał od swego sekretarza stanu kosmyk włosów Lincolna, którego był admirałorem. Jeszcze inaczej zaznaczył związek z przeszłością George W. Bush. Podczas przysięgi w 2001 r. nosił spinki do mankietów, które miał jego ojciec podczas inauguracji swojej prezydentury.

Kilku zaprzysiężeniom nie towarzyszyła Biblia. John Quincy Adams w 1825 r. korzystał podczas uroczystości z księgi zawierającej dokumenty prawa konstytucyjnego. Kilukrotnie, gdy zaprzysiężenie zdarzało się nagle, w nadzwyczajnych okolicznościach, objęcie władzy i złożenie przysięgi odbywało się bez Biblii. Stało się tak w 1901 r., gdy władzę obejmował Theodore Roosevelt. Niekiedy, podczas zaprzysiężenia wybrana osoba dostępuje zaszczytu trzymania Biblii. W 1965 r. prezydent Lyndon B. Johnson poprosił swoją żonę, by trzymała Biblię. (To pierwszy przypadek, gdy małżonka prezydenta brała czynny udział w ceremonii). Był to egzemplarz, który otrzymał on od swojej matki w prezencie bożonarodzeniowym.

Zmianie ulegało też miejsce uroczystości. Pierwsza, jak wspomnieliśmy na wstępie, odbyła się na balkonie Federal Hall w Nowym Jorku. Do 1817 r. inauguracje miały miejsce wewnątrz

budynków. Z czasem wprowadzono specjalne platformy, na których odbywała się uroczystość. Andrew Jackson w 1829 r. zapoczątkował zwyczaj przeprowadzania uroczystości przed wschodnim skrzydłem Capitolu. Chciał, aby w uroczystości mogła współuczestniczyć jak największa liczba widzów. Cztery lata później z uwagi na zły stan zdrowia oraz mroźną pogodę zmuszony był przeprowadzić swą drugą inaugurację w budynku Izby Reprezentantów. Zła pogoda sprawiła, że również w 1909 r. William Howard Taft, a w 1985 r. Ronald Reagan przysięgali pod dachem - pierwszy Senatu, drugi - Rotundy Capitolu. 140 tysięcy biletów wydanych na zaprzysiężenie Reagana straciło swą wartość i zaledwie 1000 gości uczestniczyło w przysiędze. Na ostatnie inauguracje rozprawiano 200 tys. biletów.

Epidemia, jak i szturm na Kapitol sprawiły, że w tych dniach drastycznie ograniczono ilość uczestników uroczystości. Każdy z członków Kongresu otrzymał tylko dwa bilety. Jeden dla siebie, drugi dla gościa. Najbardziej ubolewają zawodowi lobbyści, którzy nie mogą spotkać się z właścicielami korporacji i członkami ich zarządów.

Dzień inauguracji prezydenta przypada 20 stycznia. Poprawka XX z 1933 r. głosi: „Kadencja prezydenta i wiceprezydenta upływa w południe dnia 20 stycznia”. Pierwszym prezydentem zaprzysiężonym zgodnie z tą poprawką był w 1937 r. Franklin D. Roosevelt. 30 kwietnia 1789 r. był dniem pierwszej inauguracji Washingtona. Jego druga inauguracja miała miejsce 4 marca 1793 r. Pierwszy Kongres Kontynentalny, pierwsza amerykańska legislatura, określił datę inauguracji na pierwszą środę marca. W 1789 r. dzień ten przypadał właśnie 4 marca. Dlatego też zdecydowano, że wszystkie inauguracje odbywać się będą tego właśnie dnia. W XX wieku skrócono okres dzielący wybory prezydenckie od inauguracji. W ten sposób marzec zamieniono na styczeń.

Problemem, który należało rozwiązać, pozostawała niedziela. Cóż zrobić, gdy dzień zaprzysiężenia przypadał w dzień świąteczny. Po pierwsze, politycy niechętni byli angażowaniu się w działania polityczne w dniu religijnego święta. Po drugie, pragnęli ten czas zachować na odpoczynek. Siedmiokrotnie zdarzyło się jednak, że dzień inauguracji przypadał w niedzielę. Pierwszy raz w 1821 r. prezydent James Monroe został zaprzysiężony w niedzielę na drugą kadencję w swym biurze. Jednak za radą jednego z sędziów Sądu Najwyższego, następnego dnia, w poniedziałek 5 marca ceremonię powtórzono. Podobnie uczynił Zachary Tylor w 1849 r. Dwukrotnie złożył też przysięgę Rutherford B. Hayes. Prywatnie 3 marca i publicznie 5 marca 1877 r. Woodrow Wilson zaprzysiężony został w swym biurze na Capitolu w niedzielę 4 marca 1917 r. Ceremonia trwała niespełna minutę. Wojna sprawiła, że nie chciano uroczystości przekładać na poniedziałek, aby kraj nie pozostał ani minuty bez prezydenta.

Dwight D. Eisenhower w 1957 r. i Ronald Reagan w 1985 r. dokonali w niedzielę prywatnej ceremonii zaprzysiężenia. Podobnie uczynił Obama.

Wbrew pandemii ma być narodowe święto

„Ojcem inauguracji” nazywany jest James Madison. To jemu zawdzięczamy pierwszą oficjalną paradę inauguracyjną i pierwszy oficjalny bal. W tym roku nie będzie tradycyjnej parady i bali. Odwołano uroczysty lunch w Kongresie, będący symbolem ponadpartyjnej zgody, a parada została wyreżyserowana w formie wielkiego, ale wirtualnego widowiska. Biden zabiega, aby było ono niezwykłe. Zabiega też cały czas o darowizny inauguracyjne - do pół miliona \$ od osób prywatnych. Na długiej liście darczyńców, którzy przekazali ponad 200 \$, znalazła się m.in. Barbara Streisand. Korporacje przekazują kwoty znacznie wyższe. W przypadku Boeinga mówi się o milionie dolarów. Z darowizną pospieszył też Bank of America. Przemysł paliw kopalnych, lobbyści federalni oraz cudzoziemcy nie mają jednak prawa zasilać konta komitetu organizacyjnego inauguracji. Za wsparcie będzie można uczestniczyć w wirtualnym spotkaniu z prezydentem oraz uzyskać się preferencje w udziale w wirtualnych koncertach. Czy za pół miliona dolarów warto być kafelkiem na ekranie telewizora? Najcenniejsze nadal pozostają nieformalne spotkania i osobiste kontakty z nową administracją.

Lista wirtualnych celebrytów jest już długa. Wirtualne stoły połączą się, a biesiadnicy otrzymają... dostarczony do domu posiłek. Ma być bardziej intymnie, a zaletą jest to, że nikt nam nie zrobi zdjęcia w trakcie posiłku. ©©

O autorze:

Historyk dyplomacji. Zajmuje się dziejami dyplomacji, protokołu dyplomatycznego i ceremoniału państwowego. Badanie relacji między rytuałem, polityką a władzą. Autor książki „Protokół dyplomatyczny i ceremoniał państwowy II RP” (PISM) oraz „Dyplomacja polska w II wojnie światowej”. Komentator i analityk wydarzeń politycznych w mediach krajowych i zagranicznych.

Mona Lisa z Gdańska. Kim była?



FOT. GOTTHEIL&SOHN

Portret doktora Paula Schoenbecka, który przez kilka lat leczył mieszkańców Sopotu. Atelier Gottheil&Sohn



FOT. RUDOLF ROGORSCH

Fragment fotografii pierwszego stałego mola w Sopocie, które wybudowano w 1875 roku.

Grażyna Antoniewicz
g.antoniewicz@prasa.gda.pl



Historia

Ponownie udał się w podróż do XIX-wiecznego Gdańska w poszukiwaniu wiedzy o pionierach dawnej fotografii. Wiosną ukaze się jego najnowsza książka „Fotografia w Gdańsku 1868-1877”. - Jestem pozytywnie zakręconym „wariatem” i pasjonatem starego Gdańska... - mówi o sobie Ireneusz W. Dunajski. Historyk fotografii, grafik komputerowy i fotograf, który od przeszło 20 lat prowadzi prywatne badania nad historią fotografii w Gdańsku.

Przenieśmy się więc do dawnego Gdańska...

Był to burzliwy okres, świat pierwszych pionierów fotografii odchodził w zapomnienie, pojawili się nowi. Tylko na przestrzeni czterech lat odeszło ośmiu fotografów. Wieloletnia praca z chemikaliami powodowała, że umierali w młodym wieku. Największą stratą dla nas jest śmierć Richarda Gottheila, który zmarł w wieku 38 lat. W gdańskim środowisku niekwestionowanym królem nadal pozostaje Rudolf Theodor Kuhn. Długo pracował dla

Adalberta Ballerstaedta - (swojego wspólnika), prawie 15 lat. Ale w 1870 roku zaczął myśleć, że czas najwyższy zacząć pracować na własne nazwisko. Udało mi się odnaleźć cenną informację, że w 1875 roku Kuhn wysłał swoje prace na wystawę regionalną do Królewca.

W tych fotografiach jest coś magicznego, zwłaszcza fantastyczne są portrety.

Widać, że jest to pokolenie ludzi, którzy już wychowali się na fotografii. Nie boją się obiektywu, fotografa, są świadomi, wiedzą, co mają robić. Jeden z portretów, który udało mi się odnaleźć, nazwałem Mona Lisa z Gdańska. Urzekła mnie pewność siebie tej młodej gdańszczanki, która patrzy w obiektyw z lekkim uśmiechem, przypomina mi nieśmiertelne dzieło Leonarda da Vinci. Myślę, że nasza gdańska Mona Lisa jest równie piękna i zagadkowa. Za aparatem stała prawdopodobnie artystka operowa Regina Flottwell (żona Eduarda Flottwella), która samodzielnie prowadziła zakład na Reitbahn 7 przez 16 lat.

Czy wiemy, kim jest ta młoda kobieta na zdjęciu?

Nie, ponieważ fotografia nie została podpisana.

Jak już jesteśmy przy zakładach fotograficznych, to powiedzmy, gdzie były...

Te najważniejsze nadal są w najlepszych miejscach w Gdańsku, na Reitbahn 7, Ogarnej 5, Żabim Kruku 19 oraz kilka na ulicy fotografów, czyli Podwalu Przedmiejskim. Gdy tylko jeden właściciel kończył działalność, od razu pojawiał się drugi. Są jednak takie, które nie miały szczęścia, na przykład zakład na Rzeźnickiej 87, który w ciągu sześciu lat miał siedmiu właścicieli. Wreszcie firmę przejął Bernard Miszewski (Mischewski), który wcześniej pracował na ulicy Szerokiej, obok Żurawia. Kiedy został właścicielem zakładu na Rzeźnickiej 87, był już jednym z najlepszych portrecistów w Gdańsku. Wystawiał swoje prace na międzynarodowe wystawy i w krótkim czasie zdobył medale na wystawach w Amsterdamie, Wiedniu, a w 1876 roku na wystawie światowej w Filadelfii.

Myślę, że ta książka będzie interesująca nie tylko dla miłośników fotografii, ale też mody.

Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach do fotografa szło się w najlepszych ubraniach, najpiękniejszej biżuterii. Starałem się poukładać te fotografie chronolo-

gicznie i dzięki temu można zobaczyć, jak zmieniała się moda, fryzury. Na głowach pań widzimy długie warkocze, porzuciły krzynoliny, suknie są bardziej zwiewne, bogato zdobione, pojawiły się koronki. Widać, że kobiety lubiły nosić naszyjniki.

Ile kosztował portret?

Fotografia już była tak dostępna (od 1863 roku), że trwała wojna cenowa - walka o klienta. Z powodu dużej konkurencji ceny znacząco spadły i portrety stały się tańsze. Bardzo często fotografowali się między innymi artyści, traktowali to jako formę reklamy, ale też właściele sklepów pozwali przed swoimi witrynami. Modne są portrety rodzinne i dziecięce. Jest zdjęcie Williama Klawittera z czasów studenckich. Znalazłem fotografię księdza, który przyjechał do Gdańska, bo szukał dokumentów związanych z Kopernikiem, i wykonał tu sobie pamiątkową fotografię. Są też zdjęcia marynarzy, to prawdziwa rzadkość na rynku antykwarycznym.

Ale wydaje mi się, że tym, na co wszyscy czekają, są widoki Gdańska.

Większość z nich to ostatnie fotografie niektórych budynków, bo jest to taki moment, gdzie wszystko, nieste-

ty, odchodziło w niepamięć. Natomiast fotograficy walczyli, żeby chociaż zachować dawny Gdańsk na zdjęciach. Wiedzieli, że ta fotografia prędzej czy później będzie doceniona. Tych widoków jest ponad 70. Pokazują Gdańsk w przełomowym momencie. W tym czasie rozpoczęła się budowa chodników, kanalizacji, wymiana lamp gazowych, zniknęły przedproża. Bogato zdobione partery domów zostały zamienione na sklepy. Właściciele kamienic zaczęli budować sobie duże witryny. To, oczywiście, komplikowało pracę Rudolfa Kuhnowi, dla którego najważniejsze było pokazywanie piękna, więc kiedy trwały prace budowlane, skierował swoje zainteresowania na Motławę. Zaczął fotografować życie w porcie, pomogła mu nowa technologia, która nieco skróciła czas naświetlania. Dla fotografii był to czas eksperymentów.

To fantastyczne, że zachowały się te fotografie.

Tak, bo możemy sobie porównać, jak się Gdańsk zmienił. Niestety, często na gorsze, ponieważ właściciele kamienic zaczęli budować proste domy - nie kamienice, ale raczej bloki. Nawet na Długim Targu i Długim Pobrzeżu stawiano takie bloki. Zachowało się kilka zdjęć pewnego foto-

gra z Berlina, który przyjechał do nas w 1874 roku i na kilkunastu fotografiach uwiecznił brzydotę Gdańska. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem te zdjęcia, nie mogłem uwierzyć, że tak wyglądało miasto.

Darzy pan szczególnym sentymentem któreś z tych zdjęć?

Jestem w każdym zakochany, mógłbym je podziwiać godzinami i dlatego włożyłem w to 20 lat mojego życia, żeby inni też mogli je podziwiać. Moja ulubiona fotografia to ta Rudolfa Kuhna, miał on już najnowszy obiektyw szerokokątny i wykonał nim wyjątkowe zdjęcie ulicy Mariackiej. Jest ono ciekawe dlatego, że w bardzo krótkim czasie przedproża, które uwiecznił, zostały w większości zlikwidowane, ale Kuhn sprzedawał tę fotografię przez kolejne 40 lat. Tak jakby chciał pokazywać to piękno utracone. Co jest ważne, Kuhn, korzystając już z nowej technologii (suchy kolodion), po raz pierwszy zaczął wykonywać fotografie zimą. Jest bajkowa fotografia ulicy Świętego Ducha podczas pięknego zimowego poranka. Kuhn wyszedł przed kamienicę, w której mieszkał, i wykonał to zdjęcie. To jedyna fotografia, która pokazuje fragment zabu-

dowy ulicy Świętego Ducha, który do dzisiaj nie został odbudowany. Możliwe, że za jakiś czas na podstawie tej fotografii zostaną zaprojektowane nowe kamienice.

Do książki dołączony jest Plan Gdańska Daniela Buhsego, to prawdziwy rytas, pamięć miasta z czasów złotego okresu. Został sporządzony tuż przed wielką rozbudową.

2 stycznia 1871 roku w księgarni Sauniera na Długiej 20 pojawiły się po raz pierwszy odbitki Planu Gdańska Daniela Buhsego. 16 sekcji planu kosztowało 5 talarów. Wśród miłośników Gdańska nie ma człowieka, który by nie znał tego planu. Jego wartość historyczna jest bezcenna, mimo że w mo-

mentcie, kiedy został opublikowany, był już nieaktualny, ponieważ Daniel Buhse zdążył dokonać pomiarów całego Gdańska łącznie ze wszystkimi przedprożami i zrobił to praktycznie rok przed ich likwidacją. Plan ten ukazuje w najdrobniejszym szczególe dokładny schemat ulic i zabudowy Gdańska sprzed 150 lat, łącznie z każdym najmniejszym domem, przybudówką, zaułkiem i podwórkiem w obrębie zabytkowego Śródmieścia.

Latem minionego roku wystąpił pan o zgodę do dyrektora Gdańskiej Biblioteki Polskiej Akademii Nauk na sfotografowanie kamieni litograficznych.

Przez kilka miesięcy dokonałem komputerowej reno-

wacji. Oryginalnych odbitek zachowało się niewiele, większość wydrukowano w późniejszych latach z naniesionymi na nie poprawkami. Mam nadzieję, że plan trafi do miłośników Gdańska, którzy będą jego strażnikami. Dla mnie te kamienne płyty są jednymi z najcenniejszych w Gdańsku. To wspaniała podróż na te złe czasy. Myślę, że warto będzie otworzyć moje książki i rozpocząć wędrówkę po XIX wieku. Że te fotografie udało mi się odnaleźć i opublikować, to trzeba traktować w kategoriach cudu. Jestem pozytywnie zakręconym „wariatem” i pasjonatem starego Gdańska...

Premiera albumu planowana jest na wiosnę.
©©



FOT. RUDOLF THEODOR KUHN

Sklepy na ulicy Długiej - fragment fotografii renesansowych kamienic wykonanej po ukończeniu budowy chodnika



FOT. ZBIOR Z. WEISS

Portret młodej gdańszczanki z warkoczem wykonany przez najlepszego portrecistę w Gdańsku. Atelier B. Mischewski na ulicy Rzeźnickiej 87



FOT. RUDOLF THEODOR KUHN

Jedno z pierwszych zdjęć zimowego Gdańska, przedproża na ul. Świętego Ducha



FOT. SOPHUS WILLIAMS

Fragment fotografii Długiego Targu wykonanej w 1873 roku przez Sophusa Williamsa



FOT. E. FLOTTWELL

Portret sopranistki i żony dyrektora gdańskiego teatru w stroju scenicznym



FOT. KUHN

Życie w porcie gdańskim - fragment fotografii sekundowej wykonanej z Wyspy Spichrzów

Ciocia Protekcja, czyli jak się wepchnąć bez kolejki

Grażyna Kuźnik
g.kuznik@dz.com.pl



Historia PRL

„Protekcja, cicha, pokorna, dobra wróżka, prowadząca za rękę od niskiego do coraz wyższego rodaka, tu i tam zaczepione go nogą lub łokciem na drabinie” – pisał Stefan Żeromski w wydanym w 1925 roku „Przedwiośniu” – szkolnej lekturze. Polacy doskonale znają to zjawisko. W PRL „po znajomości” załatwiano się prawie wszystko, ale i wcześniej była to znana bolączka.

Ośrodkami badania opinii publicznej zajmują się od dziesięcioleci. Potępiane było zawsze, chociaż ludzie przyznawali, że gdy tylko mogą, korzystają z tej metody. Bez znajomych nic się nie załatwiło, ale obowiązywał handel wymienny – coś za coś. W 1975 roku OBOP (Ośrodek Badania Opinii Publicznej, powstał w 1958 roku) podawał, że według Polaków protekcja i kontakty są konieczne, a najbardziej gdy chodzi o przydział mieszkań (40 proc. badanych), przydział materiałów budowlanych (25 proc.) oraz zakup samochodów (25 proc.).

Mniej osób korzystało wtedy z protekcji przy szukaniu pracy, zwłaszcza fizycznej (16 proc.), ale z czasem to się zmieniało. W 2000 roku już ponad połowa badanych Polaków twierdziła, że pracę można załatwić tylko po znajomości. Ostatnie badania CBOS na temat protekcji dowodzą, że 85 proc. Polaków wierzy w kumoterstwo, powszechne wśród osób na wyższych stanowiskach.

Punkty za moralne oblicze

Znajomych warto było mieć zwłaszcza w środowisku medycznym, prawniczym, akademickim oraz oczywiście urzędniczym. W PRL aż 90 procent badanych Polaków twierdziło, że bez znajomości nie ma życia. Bez dojść nie można było liczyć na lepsze leczenie, mieszkanie czy dostanie się dziecka na prestiżowe studia. A indeks był tak upragniony, że walki o to dobro jak soczewka skupiały problemy powojennej Polski.

– Chciałem dostać się na prawo. Pomogła sprzątaczką, która sprzątała u dziecka



W czasach, gdy dostanie się na prestiżowe studia łatwiejsze było z protekcją, ci, którzy mieli dojścia, korzystali z tej formy „rekrutacji”

i u moich rodziców: on zyskał jakiś kontakt, a sprzątaczką kasę – wspomina jeden ze starszych prawników. Dodaje: Egzamin zdałem bardzo dobrze, ale to było za mało.

Zaraz po wojnie na studia przyjmowano wszystkich, którzy chcieli i mieli maturę lub tak twierdzili. Przyjmowano także talenty „młodzieży autochtonicznej z Ziemi Odzyskanych”, żołnierzy oraz tych, którzy nie mieli dotąd dostępu do kultury. W 1947 roku wprowadzono egzaminy wstępne, ale wyniki nie były decydujące, chociaż egzamin obejmował jedynie wiedzę o Polsce współczesnej, w stylu „za co Kochamy Stalina”.

Kiedy 10 lat później trzeba było zdawać z przedmiotów kierunkowych, oblewała je połowa chętnych.

Pochodzenie studenta najlepiej powinno być chłopskie małorolne lub robotnicze, na protekcję mogły też liczyć dzieci działaczy partyjnych i przodowników pracy. Zresztą wkrótce w różnych punktach trudno było się połączyć: badano na przykład, czy rodzice wywiązują się z obowiązkowych dostaw lub prac społecznych i jakie mają „oblicze moralno-ideowe”. Wyniki egzaminów raz się liczyły, innym razem prawie wcale.

Oficjalnie najtrudniej było dostać się na obleganą medycynę. Za bardzo dobrze zdany egzamin przypadało 28 punktów, ale za pochodzenie chłopskie lub robotnicze – 17 punktów. Punkty dostawało się za mieszkanie w małej miejscowości i za rodziców bez wykształcenia, za pracę fizyczną. Bariery stawiano też kandydatom na psychologię, prawo, dziennikarstwo czy handel zagraniczny. Z otwartymi rramionami natomiast w latach 70. XX wieku przyjmowano na tzw. kierunki deficytowe – były to fizyka, matematyka, kartografia, hutnictwo, górnictwo, geologia i włókiennictwo.

Połączeni w celach nieszlachetnych

Żeby udawało się jakoś wepchnąć dzieci na wybrane studia, potrzebne były znajomości. Pomagała karuzela z punktami preferencyjnymi i fakt, że wielu przyjętych nie kończyło nauki. Na miejsce powiedzmy żołnierza, który odbył przedłużoną służbę wojskową i z tego powodu nie miał egzaminów wstępnych, a kolejnych nie umiał zdać, wskakiwał po cichu kandydat, który wcześniej zdał dobrze egzamin wstępny.

– Nie mam wyrzutów z tego powodu, że zostałem przyjęty

po znajomości, bo skończyłem studia z wyróżnieniem – mówi inny ze śląskich prawników. – Ale doceniam, że rodziców było stać na długie i kosztowne utrzymywanie mnie w dorosłym życiu.

Nawet jeśli miało się już wykształcenie, potrzebna była dobra praca. Znowu szły w ruch znajomości i protekcja. Żeromski pisał, że to w zaborach Polacy udoskonalili się w kumoterstwie, bo bez pomocy rodziny zaborca nie dopuściłby ich do żadnej kariery. Te zwyczaje nie są jednak polskim wynalazkiem, o czym świadczy pochodzenie takich słów, jak nepotyzm, klika, koteria, sitwa, mafia, protekcja czy kumoterstwo.

Nepotyzm pochodzi z języka francuskiego, podobnie jak klika. Clique oznaczała orkiestrę wojskową, a słownik polski podaje, że jest to „grono ludzi łączących się w celach nieszlachetnych”. Koteria jest także rodem z Francji – coterie oznaczało chłopów z jednego majątku, a w Polsce jest to grupa osób, których łączy własne interesy „niezgodne z dobrem ogółu”. Sitwa natomiast pochodzi z hebrajskiego i zgodnie z polskim słownikiem jest to „zgrana grupa działająca w niezbyt czystych interesach”.

Mafia ma rodowód włoski – jest to grupa „nieprzebiegająca w środkach” dla własnych celów. Kumoterstwo ma z kolei źródło w łacińskim słowie „compater”, czyli ojciec chrzestny, a kolesiostwo można wywieść od łacińskiego „collega”. Również protekcja ma stary, łaciński rodowód.

Obce słowa dobrze jednak przyjęły się w polskim klimacie. Od wieków ludzie marzący o jakiejś karierze wisieli tu u pańskiej klamki, potem w kontrze do zaborcy wzajemnie się popierali. W bezstronności, tak jak dzisiaj, mało kto wierzył. Przed wojną było to mocno widoczne.

W śląskim piśmieniu „Pracownik umysłowy” w 1938 roku ukazał się artykuł pod tytułem „Ciocia Protekcja”, w którym autor „W.W.” dowodzi, że przybysze z innych regionów Polski, zwłaszcza wschodnich, gdy tylko znajdą posadę „jedynie dzięki cioci Protekcji”, ciągną za sobą znajomych i blokują miejsca pracy miejscowym. W dodatku nikomu nie przeszkadza, że dzięki znajomościom kierownikami zostają „ludzie nieposiadający kwalifikacji zawodowych, nieznający miejscowych stosunków, niepracujący produktywnie”.

Tymczasem miejscowi, świetni fachowcy „kołatają do różnych kacyków i szklanym okiem patrzą na swoją głodującą rodzinę”. I w rezultacie w Związku Legionistów na Śląsku, złożonego z przybyszów, nikt nie był bez posady, a do Związku Powstańców Śląskich należały 3 tysiące bezrobotnych.

Nie dać się odczepić

Po wojnie i w PRL również bez znajomości i handlu wymiennym ani rusz. Ludzie nie wierzyli, że państwo się o nich zatroszczy i doczekają się różnych dóbr, więc załatwiali sobie na boku, co się da. Ktoś miał dojścia do lodówek i telewizorów, ktoś do lekarza, inny do kryształów. Ten, co nic nie mógł załatwić, radził sobie inaczej.

Aktor Andrzej Mathiasz jako świadek historii opowiadał, że w młodości w obcym mieście chciał stanąć do kolejki, ale okazało się, że jest długa lista i on musi wylecieć. Ale uczeplił się krat i nie dał się kolejce oderwać, aż wygrał i kierownik sklepu go wypuścił. Co ciekawe, rzecz, którą wtedy kupił, nie była mu do niczego potrzebna.

I do dzisiaj ten głos „załatw sobie szybciej i miej lepiej” odzywa się u wielu tak silnie, że za nic mają wszelkie ryzyko.

©

Antoni Palluth. W cieniu Enigmy. Wielki bohater drugiego planu

Monika Kaczyńska

monika.kaczynska@polskyparess.pl



Historia

Żył tylko 44 lata, a w tym czasie zrobił dla Polski tyle, że wystarczyłoby na kilka życiorysów. Bez Antoniego Pallutha. To materiał na serial z gorzko-ironicznym zakończeniem.

Urodzony w Pobiedziskach, absolwent poznańskiej „Marynki”, sprawił, że rozwiązanie tajemnicy Enigmy stało się w ogóle możliwe. Ale jeszcze zanim wziął udział w największej operacji kontrwywiadowczej II wojny światowej był bohaterem. Pozostał nim, gdy trafił do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, w którym zakończył swoją drogę. - Bardzo pracowity, niezwykle zdolny, ogromnie zasłużony - taki był Antoni Palluth - mówi Beata Majchrowska, autorka książki „Więcej niż Enigma”, która przybliża postać Wielkopolanina pozostającego w cieniu matematyków z Uniwersytetu Poznańskiego, którzy złamali szyfr Enigmy Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego. - Ironia losu polega na tym, że za życia ani razu nie został odznaczony. Po śmierci wciąż nie pamięta się o nim tak, jak na to zasługuje.

Wielkopolska w genach

Urodził się 11 maja 1900 roku w Pobiedziskach, noszących wówczas nazwę Pudewitz. Rok jego urodzenia to także czarna karta w dziejach germanizacji. Wtedy to w Prusach zakazano nauczania religii w języku polskim. Wcześniej (już w 1873 roku) zakaz ten objął pozostałe przedmioty. W 1888 roku polski w ogóle znika ze szkół ludowych, a za jego używanie groziła uczniom przesładowanie.

W 1904 roku rodzina Palluthów przeprowadza się do Poznania. Starszy brat Antoniego, Czesław rzucił się w wir aktywności sportowej. W 1912 roku współtworzy Pierwszy Polski Klub Sportowy Poznania i zostaje pierwszym prezesem Związku Polskich Towarzystw Sportowych na Rzeszę Niemiecką, w którego skład wchodzi Warta, Poznania, a także utworzona trzy lata wcześniej Ostrovia. Mały Antek wpatrzony w brata jak w obrazek idzie w jego ślady.

- Można sądzić, że działalność Czesława, a później Anto-

niego w Poznaniu wyrosła z atmosfery Pobiedzisk, w których jak w wielu wielkopolskich miasteczkach aktywność rządu Rzeszy, zmierzająca do skolonizowania tych terenów działała mobilizująco - mówi Beata Majchrowska. - W odpowiedzi na zastąpienie giełd zbożowych skupujących zboże od rolników niemieckimi spółdzielniami powstawały polskie. Utworzono też bank spółdzielczy, który był reakcją na niekorzystne warunki, na jakich pieniądze pożyczaly niemieckie kasy. Żartowano nawet, że Polacy powinni postawić Bismarckowi pomnik z inskrypcją na cokole „Wdzięczni wrogowie”.

W Poznaniu Antek zaczyna naukę w jednej z najlepszych szkół w Poznaniu - w gimnazjum św. Marii Magdaleny, oczywiście z językiem wykładowym niemieckim. Ale, choć wymagania są spore, angażuje się nie tylko w naukę. Działa w Tajnym Towarzystwie Tomasza Zana (którego komórka funkcjonuje w „Marynce” od lat 70. XIX w.), dołącza do także tajnych skautów.

W 1918 roku, gdy wojna chyli się ku końcowi, a sytuacja w Wielkopolsce coraz bardziej dojrzuje do wybuchu przygotowywanego od miesięcy powstania Antoni Palluth wraz z grupą kolegów z Towarzystwa Tomasza Zana zgłasza się na ochotnika do pruskiej armii na Cytadelę. Tam mieścił się węzeł łączności, z radiostacją, stacją gołębi pocztowych i psów meldunkowych. Stacjonowało tam 800 żołnierzy. Plan młodych ludzi jest chytry, ale bardzo ryzykowny. Mają oni nadzieję, że gdy powstanie już wybuchnie przejmą ją od wewnątrz. Ryzyko polega jednak na tym, że po przeszkoleniu jako radiotelegrafistów mogą zostać wysłani na któryś z frontów wciąż toczącej się I wojny. Na szczęście Pallutha ten los omija. Odkrywa jednak swoją życiową pasję - radiotechnikę.

Po zdobyciu Cytadeli przez powstańców trafia jednak najpierw do kwatermistrzostwa. Ostatecznie zasila Kompanię Szkolnej Radiotelegraficznej. Poznaje też, pochodzącego z Szamotuł, Maksymiliana Cieżkiego. Przypadają sobie do gustu. Łączy ich zamiłowanie do radiotechniki, doświadczenia w aktywności konspiracyjnej w ramach Towarzystwa Tomasza Zana i drużyn skautowskich, a także poczucie humoru. Choć ich drogi jeszcze się rozejdą, to spotkanie zmienia losy świata.

Wiosną 1919 roku Palluth trafia na Pomorze kontrolowane



- Bardzo pracowity, niezwykle zdolny, ogromnie zasłużony - taki był Antoni Palluth - mówi Beata Majchrowska, autorka książki

przez powstańców wielkopolskich. W czerwcu zdaje maturę w „Marynce”. W 1920 roku z I Dywizją Jazdy, do której został przydzielony trafia na front wojny polsko-bolszewickiej. Dopiero w czerwcu 1921 roku zostaje zwolniony do rezerwy, bo planuje studia. Zaczyna filozofię na Uniwersytecie Poznańskim. Szybko okazuje się jednak, że znacznie bardziej pociąga go technika. Ale w Poznaniu nie ma uczelni technicznej z prawdziwego zdarzenia. Zapada więc decyzja o studiach na Politechnice Warszawskiej.

Wielkopolanin w Warszawie

Wyjeżdża do stolicy, wynajmuje mieszkanie i... zostaje prezesem Koła Studentów Kresów Zachodnich (które z czasem przekształci się w Związek Studentów Kresów Zachodnich). Organizacja poprzez przedstawicielstwa w Wielkopolsce, na Pomorzu

„Pomyślmy jak dalej możemy walczyć z Niemcami” - tak Antoni Palluth powiedział do kolegów w Sachsenhausen

Wojska Polskiego. Za propozycją stoją Maksymilian Cieżki, szef referatu niemieckiego w sekcji szyfrów i jego zwierzchnik - szef Wydziału Wywiadowczego, płk. Ludwik Bociański, który zna Pallutha z pracy społecznej w Kole Studentów Radiotechniki.

Przyjęcie tej propozycji sprawia, że życie Pallutha nabiera przyspieszenia. Kontynuuje studia jako wolny słuchacz, pracuje w Sztabie Generalnym na etacie kryptologa, z kolegami ze studiów - braćmi Danielewiczami pracuje nad radiostacjami na użytek lotnictwa... Ale ojczyzna, przemawiająca ustami Cieżkiego ma dla niego kolejne zadanie - stworzenie zaufanej firmy, która będzie produkowała sprzęt dla wojska. Na drogę dostaje od dowódcy adres Edwarda Fokczyńskiego prowadzącego wówczas maleńki zakład radiotechniczny. Fokczyński, bracia Danielewiczowie i Palluth zakładają spółkę AVA. Opracowująca głównie radiostacje m.in. dla marynarki i lotnictwa AVA rozwija się. Palluth pracuje od rana do nocy. Rano w AVIE, później w biurze szyfrów i od popołudnia do nierzadko późnych godzin nocnych znów w AVIE.

Jest zamożnym człowiekiem, zakłada rodzinę, ale nie jest różowo. Przechwytywane niemieckie depeche ni stąd, ni zowąd nie dają się rozszyfrować. Dlaczego? Tego na razie nie wiadomo, ale Cieżki i Palluth rada w radę przekonują przełożonych, by do działania zaprzęć matematyków. Odpowiednich kandydatów szukają w Poznaniu. Dlaczego tu? Nie szło o patriotyzm lokalny, ale o względy praktyczne. Wśród studiujących na Uniwersytecie Poznańskim w drugiej i trzeciej dekadzie XX stulecie większość biegła włądła niemieckim. Organizują kurs kryptografii. Zaczyna go dwadzieścia osób. Kursanci stopniowo się wykruszają. Jednym dziękują, inni rezygnują sami. W końcu zostaje trzech: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski.

Jednocześnie, prawdopodobnie przez błąd niemieckiego urzędnika, do warszawskiego urzędu celnego trafia pomyłkowo przesyłka ze „sprzętem radiotechnicznym” adresowanym do ambasady niemieckiej. W paczce jest... Enigma. W prostszej, handlowej wersji, ale dająca pojęcie o zasadzie działania maszyn szyfrujących. Palluth i Danielewicz od sobotniego popołudnia do poniedziałkowego świtu ostrożnie rozkładają maszynę i składają ją na powrót.

Szybko staje się jasne, że wojskowa wersja maszyny jest znacznie bardziej złożona, a do rozszyfrowywania niemieckich depech wiedza co najmniej wyboista. Tym niemniej ten sukces to dopiero początek wyścigu. Niemcy udoskonalają maszynę, a także coraz częściej zmieniają układ bębnow szyfrujących. Pod koniec 1936 roku układ wimików zmienia się codziennie. W 1938 roku - przed każdą depeszą. Sekcja niemiecka Biura Szyfrów przenosi się do ośrodka w Pyrach. Matematycy, kryptolodzy i inżynierowie pracują non stop. W AVIE powstaje agregat stanowiący odpowiednik sześciu maszyn. 75 procent niemieckich depech udaje się rozszyfrowywać.

W styczniu 1939 w czasie sojuszniczej konferencji Brytyjczycy nie mogą wyjść ze zdziwienia. Do Paryża i Londynu trafiły wykonane w AVIE repliki Enigmy.

„A więc wojna”

Wybuch II wojna światowa. Ośrodek w Pyrach zostaje zlikwidowany w pierwszych dniach września. Ekipa Biura Szyfrów trafia do Rumunii, gdzie zostaje internowana. Stamtąd jednak uciekają do Francji. Przez jakiś czas, dzięki zabiegom szefa francuskiego biura szyfrów Gustava Bertranda ekipa Enigmy pracuje we Francji. Najpierw w Paryżu, później w Cadix. W listopadzie 1942 roku, gdy całkowita okupacja Francji staje się faktem Antoni Palluth jako jeden z ostatnich próbuje się z niej wydostać. Prawdopodobnie ktoś zdradza. Trafia do obozu jenieckiego w Compiègne, stamtąd, w kwietniu 1943 roku, do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Tam pracuje w zakładach lotniczych Heinkel-Werke.

Biegłej znajomości niemieckiego i charyzmu zawdzięcza fakt, że zostaje skierowany do pracy tam, gdzie nie dopuszczają więźniów - mówi Beata Majchrowska. - I nie ustaje w walce. Co któryś, z produkowanych wyrzutników do bomb nie trzyma wymiarów. I nie ma prawa działać.

18 kwietnia ginie w alianckim nalocie na fabrykę. Ma 44 lata. Ojczyzna uhonorowała jego zasługi w 2006 roku - zostaje odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

© P

W trakcie pisania artykułu korzystałam z książki Beaty Majchrowskiej „Więcej niż Enigma. Historia Antoniego Pallutha”. (Wyd. Klinika Języka, Grodzisk Mazowiecki 2020)

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Rodowicz: Nie nosiłam szpilek w Sopocie

Gwiazda odniosła się do serialu „Osiecka” w TVP, w którym jest grana przez Karolinę Piechotę. – Nie nosiłam szpilek na scenie w Sopocie, a zwłaszcza w „Małgoście”. Inie miałam takiego imponującego biustu, jak aktorka grająca Marylę – powiedziała dla „SE”. – Trudno więcej powiedzieć, bo raczej nic nie mówię, a jeżeli już, to „hmm” albo „aaa”. Może się rozwinę w kolejnym odcinku? Może to wszystko? Zobaczymy za tydzień – dodała Rodowicz.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

CELEBRYCI



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Lewandowscy będą mieli kolejne dzieci?

Tego spodziewają się ich fani, którzy w ostatni weekend śledzili relację prowadzoną przez Annę Lewandowską na Instagramie. Kiedy po jej zakończeniu jedna z internautek skomentowała trenerkę, podkreślając, że po każdym kolejnym dziecku wygląda lepiej, ta odpowiedziała: „Dziękuję, hi, hi, planuję więcej”. Możliwe więc, że Klaudia i Laura będą miały jeszcze rodzeństwo.

Relacje Harry’ego z rodziną są już lepsze

Katie Niecholl, komentująca życie brytyjskiej rodziny królewskiej, opowiedziała o relacji księcia Harry’ego i Meghan z rodziną. – W czasie świąt mieli wideospotkania, wysłali sobie nawzajem prezenty. Ich relacje są o wiele lepsze niż rok temu, kiedy praktycznie ze sobą nie rozmawiali – powiedziała w rozmowie, którą zacytował portal Pudelek. Ich relacje nadal jednak dalekie są od ideału.

CELEBRYCI



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Restauracja Gessler wznowiła działalność

Rzekomo stało się to bez wiedzy restauratorki. Odniosła się ona do tej sytuacji w oświadczeniu dla TVN i przyznała, że rozumie poszkodowanych restauratorów, ale takie decyzje nie mogą zapadać bez jej wiedzy. – Nie można podejmować decyzji bez mojego udziału. Muszę wiedzieć, za co odpowiadam, a nie wysługiwać się moim autorytetem bez powiadamiania mnie o tych manipulacjach. Samowola pod przykrywką mojego nazwiska jest naganna – przyznała.

TV HIT

FILM



Erin Brockovich

SUPER POLSAT 20:05
Erin Brockovich ulega wypadkowi. Przegrywa w sądzie sprawę o odszkodowanie, ale wymusza na adwokacie, by ją zatrudnił w swej kancelarii. Kobieta trafia na trop afery w miasteczku Hinkley.

FILM



SERIAL



Hotel Vidago Palace

TVP 2 21:50
Portugalia, 1936 rok. Hrabina i hrabia de Vimieiro wraz z córką Carlota przybywają do luksusowego hotelu Vidago Palace, by jak co roku spędzić tam resztę lata.

FILM



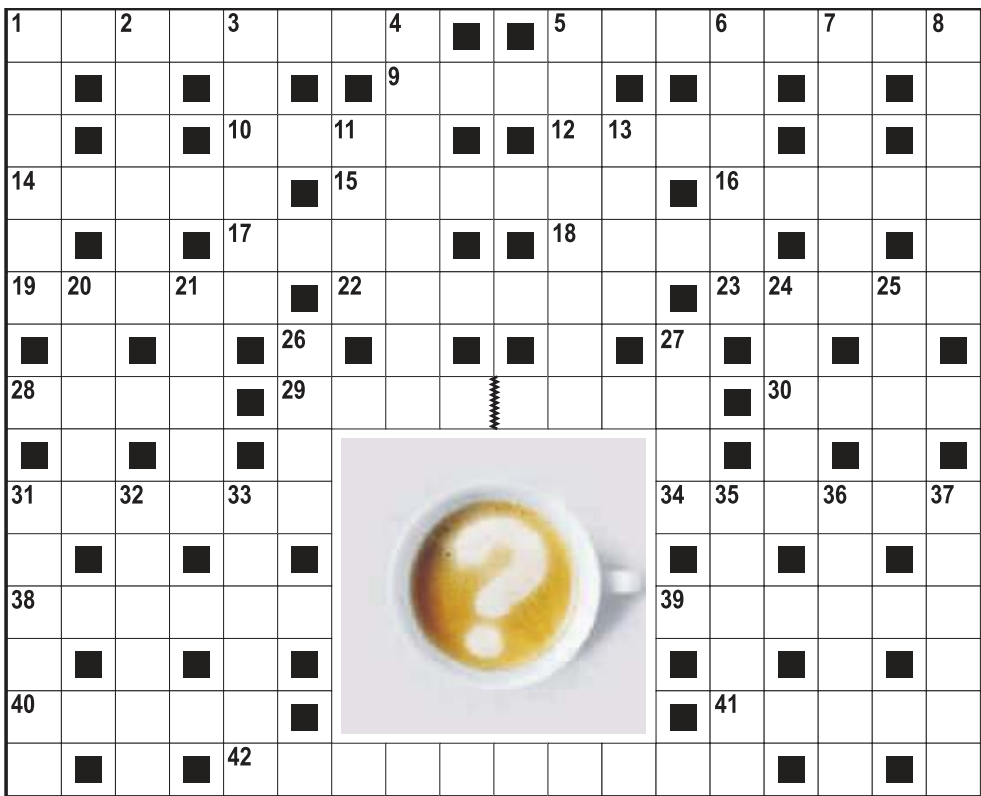
Krzyżówka nr 9

Poziomo:

- 1) niesumienny pracownik, partacz,
- 2) mirra, złoto i ...,
- 9) skrzynka w lokalu wyborczym,
- 10) stawia piec,
- 12) powolny chód konia,
- 14) cięgi, razy,
- 15) wieje nią w horrorach,
- 16) odmiana pszenicy,
- 17) rzeczy niezwykle, nadprzyrodzone,
- 18) rzymski bóg z łukiem,
- 19) bankructwo firmy,
- 22) imię żony Konrada Wallenroda,
- 23) rodzaj abażuru,
- 28) smaczna część kurczaka,
- 29) historyczna stolica Podhala,
- 30) zasyпка kosmetyczna,
- 31) nadmierne wykorzystywanie pracowników,
- 34) rzeczy konkretne,
- 38) kuzynka lamy,
- 39) pod kadłubem żaglowca, kil,
- 40) kłujący wyrostek na łodydze róży,
- 41) stojące lustro,
- 42) kaprys, wymysł.

Pionowo:

- 1) duży ptak drapieżny, birkut,
- 2) staropolska dzierzawa nie-ruchomości,
- 3) bywa trudny do zgryzienia,
- 4) parterowy budynek z werandami,
- 5) wyrób garmażeryjny z kasy, krwi i podrobów,
- 6) barykada lub szlaban,



- 7) do Internetu, możliwy np. dzięki stałemu łączu,
- 8) polowanie z nagonką,
- 11) część końskiej uprzęży,
- 13) budowla bobrów spiętrza-ją wodę na rzece,
- 20) zasiada w samorządzie miejskim,
- 21) potocznie znajomości, wpływy,
- 24) drapieżny głowonóg morski,
- 25) „Siedzą, piją, ... palą, tań-

- ce, hulanki, swawole”,
- 26) fakt interpretowany jako zapowiedź czegoś,
- 27) rolniczy nieużytek,
- 31) plecione z kwiatów,
- 32) część stodoły, sąsiek,
- 33) ciasto pieczone na rożnie,
- 35) ekspert od piękna,
- 36) duża ryba żyjąca w czystych rzekach,
- 37) ... Koziański, publicysta o rzadkim imieniu.

Rozwiązanie nr 8



Gwiazdy

TVP HISTORIA 22:35
Śląsk, przełom lat 60. i 70. XX w. Jan Banaś i jego przyjaciel, Ginter, grają w dwóch różnych śląskich klubach. Młodzi mężczyźni rywalizują również w życiu prywatnym. Obydwaj walczą o względy Marleny.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Trudno Ci będzie dzisiaj dojść do porozumienia z innymi osobami – nawet z tymi, które zazwyczaj mają zdanie podobne do Twojego. Horoskop dzienny wróży nerwowe chwile...

Ryby (19.02-20.03)

Czeka Cię wyjątkowo pomyślny dzień. Sprzyjające okoliczności pozwolą Ci osiągnąć wszystkie wyznaczone cele. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy Ci to mnóstwo satysfakcji.

Baran (21.03-19.04)

Twoje pomysły będą dzisiaj bardzo dobrze przyjmowane przez inne osoby. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że wykażesz się wyjątkową kreatywnością.

Byk (20.04-20.05)

Dotrze do Ciebie informacja, która pokrzyżuje Twoje najbliższe plany. Horoskop dzienny dostrzega w tym potencjalne źródło chaosu.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Twoje wysiłki nie będą dzisiaj przynosić oczekiwanych efektów. Horoskop na dziś to wskazówka, by zmodyfikować metody działania.

Rak (22.06-22.07)

To nie jest dobry dzień na podejmowanie radykalnych zadań. Horoskop dzienny na wtorek radzi osiągać wyznaczone cele perswazją.

Lew (23.07-22.08)

Trudno Ci będzie dzisiaj skupić się na tym, co masz do wykonania. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie zabierać się za nic, co wymaga precyzji i koncentracji.

Panna (23.08-22.09)

Wyróżniać Cię będzie dzisiaj wyjątkowa wiara we własne możliwości. Horoskop na dziś mówi, że podejmiesz się zadań, które dotychczas wydawały Ci się niemożliwe do realizacji.

Waga (23.09-22.10)

Rozmowa ze znajomą osobą zainspiruje Cię do zmiany niektórych nawyków i przyzwyczajeń. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że ta metamorfoza wyjdzie Ci na dobre.

Skorpion (23.10-21.11)

Przed Tobą dobry dzień na podejmowanie ważnych decyzji. Horoskop dzienny wróży, że będzie wyróżniać Cię wyjątkowa rozróżniałość.

Strzelec (22.11-21.12)

Musisz działania przygotować się na koniec doświadczenia w stresie. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to bardzo wyczerpujące. Koziorożec (22.12-19.01) Ludzie będą liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nawet ci, którzy dość rzadko podziwiają Twoją opinię...



www.gazetawroclawska.pl

REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C i p.), 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151, faks 71 37 48 175, redakcja@gazeta.wroc.pl

Redaktor naczelny Arkadiusz Franas, tel. 71 37 48 151, arkadiusz.franas@gazeta.wroc.pl

Zespół redakcyjny Grzegorz Chmielowski, tel. 502 499 317, grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl, Cyprian

Dmowski, tel. 502 499 832, cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl, Janusz Michalczyk, tel. 71 37 48 170, janusz.michalczyk@gazeta.wroc.pl, Robert Migdał, tel. 502 499 812, robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Wrocław Jerzy Wójcik, tel. 514 800 846, jerzywojcik@gazeta.wroc.pl, jakub.guder@gazeta.wroc.pl, Redakcja online, tel. 797 607 885, 514 800 845, 500 324 146, internet@gazeta.wroc.pl

Sport Jakub Guder, tel. 502 499 795, jakub.guder@gazeta.wroc.pl, Piotr Janas, tel. 502 499 829, piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Poradniki i dodatki Bożena Korczal, tel. 502 499 811, bozena.korczal@gazeta.wroc.pl,

REDAKCJE LOKALNE: Głogów ul. Słodowa 8, Grażyna Szyska, tel. 502 499 804, grazyna.szyska@gazeta.wroc.pl; Młodzież Damian Bednarz, tel. 502 499 821, damian.bednarz@gazeta.wroc.pl; Legnica Rynek 5/6, I. Pietrow, Mateusz Różarski, tel. 514 800 962, mateusz.rozarski@gazeta.wroc.pl; Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl; Oleśnica ul. Mickiewicza 4b, Karolina Jurek-Burgla, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl; Syców ul. Mickiewicza 6, Beata Samulka, tel. 797 607 881, beata.samulka@gazeta.wroc.pl; Świdnica Małgorzata Popek-Moczulska, tel. 502 499 826, malgorzata.moczulska@gazeta.wroc.pl; Zgorzelec Karolina Niemczyk, tel. 502 499 807, wojewodka@gazeta.wroc.pl

Polska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu, ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 100, faks 71 37 48 101

Prezes oddziału Grzegorz Widenka

Reklama i ogłoszenia Dyrektor Biura Reklamy Karolina Michalak, tel. 502 499 323, karolina.michalak@polskapress.pl

Promocja Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313, anna.bijak@gazeta.wroc.pl

Prenumerata 7172 76 237 Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625, 698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Kolportaż: tel. 713748217 Druk Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Miłowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Nakład Kontrolowany ZKDP



WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10 Prezes zarządu Dorota Stanek Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder Członek zarządu Paweł Fąfara Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheński Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl Agencja AIP kontakt@aip24.pl Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

4x1

NAM dzięki WAM nr. 1
Jesteśmy numerem 1* wśród domen z kategorii „Informacje lokalne i regionalne”
• DOMENA NASZEMIASTO.PL W KATEGORII „INFORMACJE LOKALNE I REGIONALNE”,
BADANIE MEDIAPANEL, 10.2020
nam!
naszemiasto.pl

REKLAMA

0010019169

REKLAMA

0010019288



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY POWIATU WROCŁAWSKIEGO
O WYDANIU DECYZJI
O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ
INWESTYCJI DROGOWEJ**

Na podstawie art. 11 a ust. 1, art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2020 r., poz. 1363 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r., poz. 256 t.j.)

zawiadamiam,
że Starosta Powiatu Wrocławskiego decyzją Nr 38/2021 z dnia 13 stycznia 2021 r. udzielił zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1960D na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową 1956D do działki gminnej nr 146/1dr w m. Wilczków, gm. Żórawina, wraz ze sprawowaniem nadzoru autorskiego”. Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdza podział nieruchomości gruntowych, gmina Żórawina, obręb Wilczków, w następujący sposób:

- 1) Działka nr 4/4 AM – 1 na działki nr 4/13 i 4/14,
- 2) Działka nr 17/2 AM – 2 na działki nr 17/14 i 17/15,
- 3) Działka nr 17/3 AM – 2 na działki nr 17/10 i 17/11,
- 4) Działka nr 17/6 AM – 2 na działki nr 17/12 i 17/13,
- 5) Działka nr 18/1 AM – 2 na działki nr 18/5 i 18/6,
- 6) Działka nr 18/2 AM – 2 na działki nr 18/7 i 18/8,
- 7) Działka nr 18/4 AM – 2 na działki nr 18/9 i 18/10,
- 8) Działka nr 31/1 AM – 2 działki nr 31/4 i 31/5,
- 9) Działka nr 31/3 AM – 2 na działki nr 31/6 i 31/7,
- 10) Działka nr 32 AM – 2 na działki nr 32/1 i 32/2,
- 11) Działka nr 33 AM – 2 na działki nr 33/1 i 33/2,
- 12) Działka nr 132 AM – 1 na działki nr 132/2 i 132/1,
- 13) Działka nr 153/2 AM – 2 na działki nr 153/3 i 153/4,
- 14) Działka nr 167/4 AM – 2 na działki nr 167/5 i 167/6,
- 15) Działka nr 201 AM – 2 na działki nr 201/1 i 201/2.

Inwestycją objęte jest również działka, nieobjęta podziałem, nr 142, która w dniu wydania decyzji stanowiła własność Powiatu Wrocławskiego. Tereny niezbędne dla realizacji obiektów i robót budowlanych, dla których wystąpiono o nałożenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości oraz udzielenie zezwolenia na wykonanie obowiązków wymienionych w art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. B-c, e-h ustawy (tzw. zajęcia czasowe) – części działek nr: 33/2, 31/2, 31/7, 31/2, 31/5, 167/6, 30, 153/4, 153/1, 10/4, 10/6, 10/2, 21/2, 21/5, 152, 20/2, 20/1, 19/1, 18/10, 18/8, 18/6, 17/15, 17/13, 17/11 AM – 2, obręb Wilczków oraz działki nr: 15/1, 14, 13/3, 12/1, 11/1, 138, 9/1, 8, 7, 6, 4/14, 4/10, 4/2, 4/1, 47, 150/1, 150/2, 147/1, 141/2, 146/1, 156/1 AM – 1, obręb Wilczków. Działki nr 4/13, 17/10, 17/12, 18/5, 18/7, 18/9, 31/4, 31/6, 32/1, 33/1, 132/2, 153/3, 167/5, 201/1 obręb Wilczków, gmina Żórawina przechodzą na własność Powiatu Wrocławskiego z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna.

Z treścią decyzji Starosty Powiatu Wrocławskiego Nr 38/2021 z dnia 13 stycznia 2021 r., strony mogą się zapoznać w siedzibie Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, ul. Kościuszki 131, 50-440 Wrocław (III p., pok. 302, w godz.: 9⁰⁰-15⁰⁰).

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym we Wrocławiu, Urzędzie Gminy Żórawina, w Biuletynie Informacji Publicznej powyższych urzędów, a także w prasie lokalnej.

Upływ 14 dni, w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób określony powyżej, powoduje, że czynność doręczenia decyzji Starosty Powiatu Wrocławskiego Nr 38/2021 z dnia 13 stycznia 2021 r. uważa się za skutkującą prawem.

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Wałbrzychu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.



Prace zostaną przeprowadzone na obszarze:

REGION WAŁBRZYCH

19.01.2021

Godz. 8:00 – 14:00

Miejsce: Opoczka, Jagodnik - część, Jakubów, Burkatów - część, Makowice, Bystrzyca Góra - część.

Godz. 9:00 – 16:00

Miejsce: Witoszów Dolny dz. nr 332/1.

25.01.2021

Godz. 8:00 – 14:00

Miejsce: Jaworzyna Śląska ulica: Towarowa dz. 644/3.

Godz. 9:00 – 16:00

Miejsce: Biała 28a, dz. 319/2 i 3, dz. 89/6 i 7.

REGION DZIERŻONIÓW

19.01.2021

Brak planowych wyłączeń

25.01.2021

Godz. 7:30 - 14:00

Miejsce: Sieroszów nr: 62A, 62C, 66, 66A, 66B, 66C, 66D, 66E.

REGION KŁODZKO

19 i 25.01.2021

Brak planowych wyłączeń

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewnia komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

REKLAMA

0010018074



Politechnika Wroclawska

**ogłasza IV przetarg nieograniczony pisemny na sprzedaż lokalu użytkowego
położonego przy ul. Nożowniczej 42-46 i Łaciarskiej 39 we Wrocławiu**

Przedmiot przetargu stanowi prawo własności lokalu użytkowego o powierzchni 414,89 m², usytuowanego na parterze w budynku wielolokalowym we Wrocławiu przy ul. Nożowniczej 42-46 i Łaciarskiej 39 oraz udział wynoszący 16,48% w częściach wspólnych budynku i w prawie własności gruntu (działka nr 55/3, AM-26, obręb 0001-Stare Miasto, KW WR1K/00049370/9). Dział III Księgi Wieczystej zawiera wpis roszczenia o opłatę przekształceniową z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego gruntu w prawo własności.

Powierzchnia lokalu użytkowego funkcjonalnie podzielona jest na dwie części z niezależnymi wejściami. Część pierwsza składa się z 10 pomieszczeń biurowych, 2 pomieszczeń sanitarnych i korytarza o łącznej powierzchni użytkowej 156,44 m². Druga część składa się z 13 pomieszczeń biurowych, 3 pomieszczeń sanitarnych, korytarza, przedsionka i wiatrołapu o łącznej powierzchni użytkowej 258,45 m². Nieruchomość posiada instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną, centralnego ogrzewania i ciepłej wody z sieci miejskiej. Teren, na którym znajduje się przedmiotowa nieruchomość, objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego północnej części obszaru Starego Miasta - rejon Uniwersytetu Wrocławskiego, uchwalonym Uchwałą nr L/1753/02 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 4 lipca 2002 roku (Dziennik Urzędowy Województwa Dolnośląskiego z 7 sierpnia 2002 r. nr 170, poz. 2415). Zgodnie z ustaleniami wyżej powołanego planu, przedmiotowa nieruchomość leży w granicach obszaru 15UN.M.UC.Zk.

Budynek wielolokalowy, na parterze którego znajduje się lokal użytkowy, nie jest wpisany jednostkowo do rejestru zabytków, ale objęty jest ochroną konserwatorską z uwagi na fakt, iż leży w granicach Zespołu Urbanistycznego Starego Miasta.

Zbycie przedmiotu przetargu, po przeprowadzeniu postępowania przetargowego i wyborze oferty, wymagać będzie zgody Prezesa Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2.400.000,00 zł (VAT „zw”).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem zbywania nieruchomości udostępnionym w Biurze Kanclerza, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, bud. A-1, pok. 162 lub na stronie internetowej: <http://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaz>.

Ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Kanclerza Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. nr 138, w terminie do dnia 16 lutego 2021 r. do godziny 10.00.

Oferta powinna zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę, NIP, REGON, KRS (lub numer we właściwym rejestrze, do którego wpisany jest podmiot), dane kontaktowe: adres, telefon, e-mail oferenta oraz numer rachunku bankowego, na który ma być zwrócone wadium,
- 2) aktualny dokument potwierdzający prowadzenie działalności i upoważnienie do reprezentacji dla osoby (osób) składających ofertę:
 - a) dla podmiotów, podlegających wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego wydruk z Krajowego Rejestru Sądowego;
 - b) dla osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP oraz w przypadku spółki cywilnej dodatkowo potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopię umowy;
 - c) inne dokumenty (zaświadczenia, upoważnienia, pełnomocnictwa, etc.).
- 3) promesę Ministra właściwego do spraw wewnętrznych dotyczącą wydania zezwolenia, w przypadku zamiaru nabycia nieruchomości przez cudzoziemca, wobec którego wymagane jest uzyskanie takiego zezwolenia,
- 4) dodatkowe dokumenty (np. uchwałę wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nabyciu nieruchomości zgodnie z art. 228 k.s.h.) lub oświadczenie o warunkach koniecznych dla nabycia nieruchomości lub oświadczenie o braku po stronie podmiotu składającego ofertę konieczności uzyskania dodatkowych dokumentów lub spełnienia dodatkowych warunków dla nabycia nieruchomości,
- 5) datę sporządzenia oferty,
- 6) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami sprzedaży oraz Regulaminem zbywania nieruchomości i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- 7) oświadczenie o akceptacji stanu technicznego i prawnego nieruchomości,
- 8) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie dla potrzeb przeprowadzenia postępowania,
- 9) oświadczenie o wyrażeniu zgody na rejestrację audiowizualną przebiegu przetargu ustnego/licytacji,
- 10) oferowaną cenę netto,
- 11) dowód wpłacenia wadium.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, pok. nr 241 we Wrocławiu, w dniu 16 lutego 2021 r. o godzinie 11.00.

Wadium w wysokości 240.000,00 zł z zaznaczeniem celu wpłaty – „Wadium – IV przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego położonego przy ul. Nożowniczej 42-46 i Łaciarskiej 39 we Wrocławiu” należy wpłacić na konto PWr.: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434. Wpłata wadium jest potwierdzeniem zapoznania się z regulaminem zbywania nieruchomości i akceptacji jego warunków.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Monika Kostera (tel. 71 320 41 36, e-mail: monika.kostera@pwr.edu.pl). W związku z utrzymującym się stanem epidemii wirusa SARS-CoV-2, prezentacje będą się odbywać z zachowaniem stosownych rygorów sanitarnych, obowiązujących na dzień przeprowadzenia oględzin.

Politechnika Wroclawska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę do remontu, 609-499-555.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE osobie samotnej pracującej lub uczącej się. 1000 zł + media, ul. Traugutta, tel. 510-405-980.

MIESZKANIA - WYNAJME

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania, pokoju we Wrocławiu 504-358-452.

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

PIEKARNIĘ w Międzybórz, woj. dolnośląskie, 350 m kw., na działce 5300 m kw., 795-083-868.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

"Centrum Kultury Wrocław-Zachód zatrudni księgową/placową na umowę o pracę w wymiarze 1/2 etatu oraz portiera/dozorcy również na 1/2 etatu. Kontakt pod nr telefonu (71) 354-46-60 lub email: biuro@ckwz.pl."

Gepard Security Sp. z o.o. Wrocław zatrudni Pracownika do Ochrony Biurowca przy ul. Św. Antoniego. Tel. 503-100-120.

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzystów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze, elektrycy, spawacze: 730-011-300.

OCHRONA (z orzeczeniem i prawem jazdy) Wałbrzych, 668-085-925

OCHRONA- Krajów Wrocław, tel. 668-085-925

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24: Tel. 507 061 830

SERWIS sprzątający, Krajów Wrocław, tel. 784-074-035

ZATRUDNIMY kierownika ds. usług komunalnych. Wymagania: 2 lata dośw. w kierowaniu zespołem ludzi, prawo jazdy kat. B, znajomość topografii miasta Wrocławia, wyksz. wyższe, dyspozycyjność. CV kierować na: kadry@robot1.pl lub wrzucić do skrzynki zamontowanej przy wejściu do biura.

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL - Lubin tel. 603 123 112

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

1/OH 888434888 cały zakres ginekolog

PSYCHIATRIA

Kulaszewski, psychiatra, gabinet, wizyty domowe, 602-503-644.

Psychiatra Przemysław Pacan. Gabinet, wizyty domowe, 604-592-152.

STOMATOLOGIA

PORADENTIC - stomatolog NFZ laboratorium protetyczne, ekspresowa naprawa protez, 506-967-637. Protetyka. Chirurgia -ósemki.

Protezy na NFZ, 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA lodówki, zamrażarki, lody, klimatyzacja, 792-016-323.

PRALKA. Roczna gwarancja, 606-169-583.

10 h Awarie Kuchenek! Gazowych i elektrycznych. Podłączanie. Naprawy. Gwarancja, 888-750-960.

AGD- pralka, lodówka, odkurzacz, mikrofalówki,W-w, 501-210-657.

Domowa naprawa telewizorów plazma LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

BEZPIECZNIE-REMONTY, Przeprowadzki 577-343-630.

REKLAMA

COACHING RODZIELSKI I TERAPIA

Coaching to profesjonalna pomoc w udoskonalaniu działań poprzez refleksję nad tym, jak funkcjonujemy na poziomie naszych nawyków, przekonań i czynników motywacyjnych

- Prowadzimy sesje zmierzające do odkrycia i wykorzystania wewnętrznego potencjału dzieci i dorosłych
- pomagamy ludziom odnajdywać się w relacjach społecznych
- wspieramy w rozwoju potrzebnych kompetencji
- pomagamy odnaleźć i rozwinąć uzdolnienia dzieci
- zwiększamy motywację i odporność na stres

Coach rodzicielski i terapeuta Dawid Nowicki tel. 692 241 894 E-mail: DanielNowicki154@wp.pl

CYKLINA bezpył Tanio! 514-330-860.

CYKLINOWANIE bezpyłowe 606-697-554.

DACHY - papa, solidnie 602-114-080.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

El. instalacja. Montaż. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryczne pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYK, tanio, 731-562-414.

GIPSOGLĄDZIE, malowanie, glazura, tapetowanie, panele, 609-735-830.

GLAZURA remonty 662-940-669

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż, produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

1 h Antena Canal+ Montaż, naprawy NC+ Polsat 601-519-700, 71/351-97-00.

Antena absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

ANTENY, montaż od 69 zł, 603-103-232.

ELEKTRYKA, 513-830-248.

HYDRAULIK junkers piec, 603-925-230

Hydraulik natychmiast 500323373

HYDRAULIK, awarie 24h, 505-982-689

HYDRAULIK, tanio 606-986-618.

SERWIS URZĄDZEŃ GAZOWYCH, 506-575-943

PORZĄDKOWE

DYWANY kanapy - pranie 535-679-346

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

REKLAMA 0010020060

Syndyk masy upadłości Ostroszowickiej Fabryki Mebli S.A. z siedzibą w Ostroszowicach, ul. Jodłownicka 4

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w trybie składania ofert ruchomości, w skład których wchodzi: środki transportu, maszyny i urządzenia, wyposażenie warsztatu mechanicznego, zestawy i akcesoria meblowe, zapasy magazynowe, wyposażenie zaplecza socjalnego i biur. Szczegółowy wykaz sprzedawanych składników majątkowych wraz z cenami netto (do niniejszych cen należy doliczyć podatek VAT 23%) udostępniony jest w Biurze Syndyka. Ruchomości można oglądać po wcześniejszym telefonicznym umówieniu w godzinach od 9.00 do 14.00. Oferty w zamkniętej kopercie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta oraz dopiskiem „Oferta kupna ruchomości” należy składać w terminie do dnia 4 lutego 2021 r., do godz. 14.00 na adres: Syndyk masy upadłości Ostroszowickiej Fabryki Mebli S.A. ul. Armii Krajowej 64a, 58-302 Wałbrzych (obowiązuje data wpływu do biura syndyka).

Warunkiem rozpatrzenia oferty jest wpłata wadium w wysokości 10% wartości ruchomości określonej w wykazie, na rachunek masy upadłości prowadzony w PKO BP S.A. nr 22 1020 5095 0000 5502 0182 3210, do dnia 4 lutego 2021 r. (obowiązuje data uznania rachunku). Zastrzega się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienie na każdym etapie bez podania przyczyny oraz zamknięcia postępowania bez wyboru którejkolwiek z ofert. Rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 5 lutego 2021 r. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 785 699 081.

REKLAMA 0010007503

PROGRAM ZAJĘĆ WYRÓWNAWCZYCH Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

- CELE PROGRAMU:**
- ✦ wyrównanie braków w wiadomościach i umiejętnościach uczniów
 - ✦ wzbogacenie słownictwa
 - ✦ przygotowanie uczniów do wykorzystanie języka angielskiego w sytuacjach życiowych
 - ✦ zwiększenie motywacji do nauki języka angielskiego
 - ✦ zwiększenie pewności siebie u ucznia posługującego się językiem angielskim

Zapraszamy

Legnica, ul. Piastowska 20, tel. 76 862 40 89, kom. 514 953 326; e-mail: yes-t@leg.pl **www. www.yes-t.pl**

STOLARSKIE

MEBLE na wymiar, szafy, 606-393-067.

Tapicer, tel. 601-424-186.

Tapicerstwo tanio 71/302-83-17.

TRANSPORTOWE

KONTENER 1.5; 2; 3; 5; 7 m³ na gruz, śmieci, tel. 71/316-46-47.

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi izraelskich, Gerda, innych 501-104-158.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

KRYNICA Gór. - PROMOCYJNE ceny od 75 zł/os. w cenie 2 posiłki. DW Iskra 883-394-470, www.iskra-krynica.pl

Matrymonialne

BIURO "Elza", 71/784-31-82, 693-698-270, www.elza.wroc.pl

Towarzyskie

WANDY, 505-353-547.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Całkowity koszt z montażem 1.500 zł. tel 691-883-105

AUTOPROMOCJA



Środa jest dla zdrowia.

Kup gazetę z dodatkiem Strona Zdrowia



gazetawroclawska.pl



Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Wrocławia

ul. św. Antoniego 2/4,
71 374 82 49
reklama.wroclaw@polskapress.pl

REKLAMA 0010018605

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział we Wrocławiu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej, TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiązą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone w dniach: 25.01.2021 r. na obszarze:

REGION WROCŁAW 25.01.2021 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław-Fabryczna: Hiszpańska 2-24 i 11-19, Szkocka 5.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław-Krzyki: Krzycka 92b-92d parzyste, Życzliwa 11-33 i 16-18, Skarbowców dz. 11/3.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław-Psie Pole: Kominiarska 17-27 nieparzyste, Fryzjerska 27-35 nieparzyste, Czajcza, Kowalska 59-75 nieparzyste, Etoka 1-49 i 2-50, Bociania, Olsztyńska 1.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław-Śródmieście: Jedności Narodowej 185-187 nieparzyste, Żeromskiego 85-89 nieparzyste.

REGION OLEŚNICA 25.01.2021 r.
Godz. 9.00 - 13.00
Miejsce: Siedlec - ul. Wiśniowa 1-15 i działki przyległe. Gm. Długoleka.

REGION STRZELIN 25.01.2021 r.
Godz. 7.00 - 17.00
Miejsce: Biedzychów/ Muchowiec 28, Biedzychów szkoła-ogrodnictwo.

REGION ŚRODA ŚLĄSKA 25.01.2021 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Kęblówice - ul. Szybowcowa i wszystkie przyległe do nich.

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewni komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

Koszykarze Śląska Wrocław poszukają przełamania w 99. Świętej Wojnie

Piotr Janas, RED
piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Koszykówka

Dzisiaj WKS Śląsk Wrocław rozegra zaległe spotkanie 19. kolejki Energa Basket Ligi z Anwilem Włocławek. Trójkolorowi będą chcieli zrewanżować się za porażkę w pierwszej serii spotkań i wygrać w 99. Świętej Wojnie. Początek o godz. 17.35.

Do meczu, który zawsze wzbudza wśród kibiców wyjątkowe emocje, obie drużyny przystąpią w zgoła różnych nastrojach i z odmiennymi perspektywami na awans do play-offów. Śląsk w tym sezonie - zdaniem wielu - miał walczyć o najwyższe o awans do czołowej ósemki. Tymczasem wrocławianie ze świetnym bilansem 14-6 zajmują 4. miejsce w tabeli mając do rozegrania zaległy mecz ze Stalą Ostrów Wielkopolski.

Awans do play-offów jest już niemal pewny - teraz gra toczy się o jak najlepsze miejsce przed decydującą fazą sezonu. Przy Mieszczańskej coraz częściej mówi się o walce o medale, a pomoc ma w tym Ben McCauley, który wzmocnił drużynę na ostatniej prostej rundy zasadniczej.

Dużo bardziej nerwowo jest we Włocławku. Anwil miał zrewanżować się za poprzedni se-



Koszykarze Śląska Wrocław nie wygrali w lidze z Anwilem Włocławek od blisko sześciu lat. Czy dziś nastąpi przełamanie?

zon i przed startem rozgrywek wymieniany był w gronie kandydatów do mistrzostwa. Rzeczywistość jednak zweryfikowała te plany. Dwukrotna zmiana pierwszego trenera, wiele przesad kadrowych, przerwa spowodowana zakażeniami koronawirusem, a także pozasportowe problemy z Ivanem Almeida w roli głównej.

Oczy koszykarskiej Polski znów zwrócone były na Anwil, ale tym razem nie ze względu na świetną grę drużyny Rottweilów. Po serii pięciu porażek z rzędu wrocławianom przez chwilę bliżej było nawet do strefy spadkowej, niż czołowej ósemki.

Obecnie pojawiło się jednak światło w tunelu - podopieczni Przemysława Frasunkiewicza pokonali na wyjeździe rywala w walce o play-offy, GTK Gliwice, 87:81. Świetnie spisał się nowy zawodnik Anwilu, Curtis Jerrells (24 pkt.), do łask wrócił też Almeida (27 pkt., 6 zb. i 5 ast). Wysoki poziom utrzymuje Ivica Radić, który osiem razy w tym sezonie zanotował double-double. Obiecujący był też debiut Kynadalla Dykesa, który podpisał z Anwilem... miesięczny kontrakt. Z bilansem 8-12 Rottweilery zajmują obecnie 13. miejsce w tabeli, ale na pewno nie powiedziały ostatniego słowa.

- Częste zmiany trenerów i zawodników na pewno nie pomagają drużynie, bo wybijają zespół z rytmu treningowego i meczowego, zmienia się też taktyka - mówi trener Śląska, Oliver Vidin.

- Uważam, że budowa drużyny to długotrwały proces i takie sytuacje temu nie pomagają. Nie zmienia to jednak faktu, że Anwil ma bardzo dobrych jakościowo i doświadczonych zawodników. Ich siła na pewno wciąż

Musimy zagrać inaczej niż we Włocławku i skupić się na powstrzymaniu liderów Anwilu

Oliver Vidin, trener koszykarzy Śląska Wrocław

jest duża. Nie chciałbym wypowiadać się o aspektach pozasportowych, bo nikt z nas nie jest wewnątrz tamtego klubu i nie wie, co tak naprawdę tam się dzieje. Kiedyś już jednak wspominałem, że turbulencje w trakcie sezonu nigdy nie pomagają żadnemu zespołowi i utrudniają pracę nad osiągnięciem satysfakcjonującego rezultatu - dodaje.

Choć w meczach z Anwilem nie potrzeba Wojskowym dodatkowej motywacji, będą oni chcieli zrewanżować się za bolesną grudniową porażkę w Hali Mistrzów. Anwil wygrał wtedy 93:78, a do zwycięstwa doprowadził go Ivan Almeida i Ivica

Radić. Śląsk do przerwy miał osiem punktów więcej, ale w drugiej połowie wyraźnie przegrał obie kwarty i musiał pogodzić się z porażką. Co musi zrobić, żeby tym razem było lepiej?

- Na pewno zagrać inaczej, niż we Włocławku i powstrzymać liderów Anwilu. Koncentracja i stuprocentowe zaangażowanie to jedyna droga do pozytywnego wyniku. Powtarzam to często, ale bez tych dwóch rzeczy nie można nic osiągnąć w sporcie - odpowiada Vidin.

Meczem z Anwilem koszykarze Śląska rozpoczną prawdziwy maraton ligowych spotkań u siebie. W ciągu najbliższych trzech tygodni podejmą w hali Orbita także Start, Trefl, Stal i HydroTruck, a po turnieju finałowym Pucharu Polski i przerwie na mecze reprezentacyjne, do Wrocławia przyjedzie jeszcze GTK Gliwice.

- Idziemy od meczu do meczu. Nie jesteśmy firmą bukmacherską i nie zajmujemy się prognozą wyników. Na pewno byłbym zadowolony, gdybyśmy wygrali wszystkie spotkania, ale do końca miesiąca jest jeszcze sporo czasu. Wierzę, że moich zawodników stać na wiele i na pewno postaramy się o jak największą wygraną - kończy szkoleniowiec WKS-u.

Na ligową wygraną z Anwilem Śląsk czeka już blisko sześć lat - ostatnio udało się to 15 kwietnia 2015 roku we wrocławskiej Hali Mistrzów, kiedy triumfował 89:82. ©



Piłkarze nożni Superpuchar nie dla piłkarzy FC Barcelona

Leo Messi nie będzie dobrze wspominał niedzieli. FC Barcelona przegrała po dogrywce mecz o Superpuchar Hiszpanii z Athletic Bilbao (2:3). Argentynczyk uderzył rywala i dostał czerwoną kartkę - pierwszą w klubowej karierze. FC Barcelona prowadziła dwukrotnie po golach Antoine'a Griezmanna, pozwalając jednak rywalom pozostać w grze. Na 2:2 wyrównali w 90 minucie, a już na początku dogrywki strzelili na 3:2, po przepięknym, mierzonym strzale Inakiiego Williamsa na dalszy słupek. W ostatnich fragmentach dogrywki argentyński gwiazdor stracił głowę i uderzył Asiera Villalibę bez piłki. Sędzia nie miał wyboru i pokazał sześciokrotnemu laureatowi Złotej Piłki czerwony kartonik. (AIP)

Piłkarze nożni Kolejny duży talnet wybrał grę dla Rakowa

Iwo Kaczmarski został nowym zawodnikiem Rakowa Częstochowa. Nastolatek podpisał umowę do grudnia 2023 roku. Raków z chęcią łowi w Koronie. Przed sezonem pozyskał najlepszego pomocnika tej drużyny, Marcina Cebulę. Zdecydował się też na znacznie młodszego Daniela Szelągowskiego (rocznik 2002), który zdobył efektowną bramkę przeciw Lechowi Poznań. Kaczmarski (rocznik 2004) to młodzieżowy reprezentant Polski, również grający w pomocy. Zdążył zadebiutować w ekstraklasie, a jesienią rozegrać 15 meczów w 1 lidze. Raków wygrał o niego bitwę z innymi klubami ekstraklasy. Mówi się, że mocno zabiegało o niego m.in. KGHM Zagłębie Lubin. (AIP, PJ)

LOTTO NIEDZIELA, 17.01

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
2, 8, 11, 12, 14, 20, 28, 29, 33, 34, 36, 49, 56, 57, 59, 60, 65, 71, [77], 80

MINI LOTTO
9, 24, 26, 30, 37

KASKADA - GODZ. 21.40
2, 3, 5, 6, 8, 11, 15, 16, 18, 19, 23, 24
EKSTRA PENSJA: 2, 6, 11, 24, 31 +4
EKSTRA PREMIA: 9, 10, 22, 27, 33 +3

SUPER SZANSA - GODZ. 21.40
6, 1, 3, 6, 2, 1, 1
PONIEDZIAŁEK, 18.01

MULTI MULTI - GODZ. 14.00
9, 15, 17, 21, 22, 23, 27, 30, 34, 37, 41, 42, 44, 49, 53, 62, 65, 67, [68], 76
KASKADA - GODZ. 14.00
4, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 20, 23
SUPER SZANSA - GODZ. 14.00
1, 4, 1, 9, 0, 8, 8

Piłkarzom WKS-u służy turecka aura. Dziś kolejny sparing

Piłkarze nożni

Piotr Janas
piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Śląsk Wrocław przygotowuje się do rundy wiosennej w tureckiej Antalyi. Dzisiaj rozegra kolejny mecz kontrolny. Rywalem „Wojskowych” będzie ukraiński Olimpik Donieck. Pierwszy gwizdek o godz. 15:30 czasu polskiego.

Piłkarze Śląska Wrocław mają za sobą pierwszy w 2021 roku mecz. Był to sobotni sparing z serbską drużyną FK Novi Pazar, która zastąpiła na liście sparingpartnerów Slovan Bratysława. W drużynie ze stolicy Słowacji potwierdzono bowiem kilka przypadków zakażenia koronawirusem.

Wrocławianie byli zdecydowanym faworytem, ponieważ Serbowie to beniaminek tamtejszej ekstraklasy, aktualnie walczący o utrzymanie. Na bo-

isku było widać różnicę klas i choć na drugą połowę trener Vítězslav Lavička wystawił całkowicie rezerwową skład, to wrocławianie wygrali pewnie i przekonująco 4:1.

Dziś żadnej zmiany w terminarzu już nie ma i zgodnie z planem Śląsk powalczy z siódmą obecnie drużyną ukraińskiej ekstraklasy, jaką jest Olimpik Donieck. To rywal, który przynajmniej na papierze wydaje się być zdecydowanie bardziej wymagający. Wrocławianie muszą zwrócić szczególną uwagę na napastnika reprezentacji Iranu Shahaba Zahediego, który w kampanii 2020/21 zdobył dla Olimpiku osiem bramek w dwunastu występach. Dołożył do tego dwie asysty. Branżowy portal transfermarkt.de wycenił go na 900 tys. euro.

Groźni w zespole z Doniecka są także byli młodzieżowi reprezentanci Ukrainy, a dziś kapitan zespołu Serhij Polityło,

szybki 22-letni skrzydłowy z Nigerii Benito, czy były młodzieżowy reprezentant Francji Maxime Do Couto.

Sztab szkoleniowy WKS-u w meczach sparingowych dość mocno rotuje składem, ale z racji na zbliżający się powrót meczów o stawkę (Śląsk już 1 lutego zmierzy się ze Stalą Mielec na wyjeździe w PKO Ekstraklasie) Lavička stara się scalać wyjściową jedenastkę i regularnie ją ogrywać. Z FK Novi Pazar jedną niespodzianką było wystawienie walczącego o możliwość pozostania w stolicy Dolnego Śląska Guillermo Cotugno oraz Szymona Lewkota, który zagrał jako defensywny pomocnik. Urugwajczyk pokazał się z dobrej strony, zaliczył nawet asystę, ale na występ Lewkota lepiej spuścić zaslony milczenia.

Dziś od pierwszych minut najprawdopodobniej także zobaczymy skład maksymalnie

zbliżony do tego, który w lutym wyjdzie w Mielcu. Większej ilości zmian, lub nawet wymiany całej jedenastki należy spodziewać się dopiero w przerwie.

Co ważne, w Turcji pogoda piłkarzom Śląska dopisuje. Wszystkie treningi realizowane

są zgodnie z planem, nie słychać też o żadnych nowych urazach, ani tym bardziej poważnych kontuzjach.

Spotkanie z Olimpikiem będzie można oglądać na kanale Śląska w serwisie Youtube. Początek o godz. 15:30



Mecz z Olimpikiem piłkarze Śląska powinni rozpocząć w składzie najbardziej zbliżonym do tego, który wiosną będzie grał o punkty

Boniek sięgnął po skalpel w najmniej oczekiwanej chwili



Pilka nożna

„Nie było wyjścia” - komentuje zwolnienie Jerzego Brzęczka Zbigniew Boniek. Prezes PZPN zaskoczył wszystkich, bo wcześniej wielokrotnie broń (byłego już) selekcjonera. Nazwisko następcy Brzęczka poznamy w czwartek 21 stycznia i zdaniem bukmacherów będzie nim Marco Giampaolo.

„Polski Związek Piłki Nożnej informuje, że z dniem 18 stycznia 2021 roku selekcjoner Jerzy Brzęczek przestał pełnić obowiązki selekcjonera reprezentacji Polski” - taki krótki komunikat pojawił się w poniedziałek na oficjalnej stronie związku. Dziennikarzom, którym udało się dodzwonić do Zbigniewa Bońki, prezes PZPN tłumaczył, że decyzja o zwolnieniu Jerzego Brzęczka była trudna, ale „dobra i przemyślana”.

- Przemyślałem pewne kwestie, popatrzyłem do przodu, co może się wydarzyć i uznałem, że trzeba postąpić właśnie w ten sposób. Szkoda mi Jurka, to dobry człowiek, ale nie było wyjścia. Jedziemy dalej - przyznał w rozmowie z „Onetem”.

Dodał, że była to wyłącznie jego decyzja, której z nikim nie konsultował. Miał do niej prawo, możliwość samodzielnego powoływania i odwoływania selekcjonera zapewnił sobie jeszcze podczas swojej poprzedniej kadencji (obecna, z powodu pandemii koronawirusa, przerwy w rozgrywkach i przeniesieniu mistrzostw Europy, została wydłużona do 18 sierpnia 2021 r.).

Nieoficjalnie wiadomo, że Boniek zadzwonił w niedzielę



Jerzy Brzęczek objął kadre po nieudanym mundialu w Rosji

do Marka Koźmińskiego, wiceprezesa PZPN do spraw szkolenia i człowieka szykowanego na swojego następcę. Z nim jednak również niczego nie konsultował. Wszyscy inni, z Brzęczkiem na czele, dowiedzieli się o decyzji prezesa w poniedziałek.

Zaskoczenie było ogromne, bo do tej pory Boniek stał murem za Brzęczkiem i przy każdej możliwej sytuacji podkreślał, że ma do niego pełne zaufanie.

- Nie ma żadnych sensacji: trener Brzęczek zostaje, to nie jest czas na skalpel - mówił jeszcze pod koniec listopada (cytat za „Sport.pl”). Była to odpowiedź na lawinę krytyki, jaka spadła na selekcjonera po niezbyt - delikatnie mówiąc - udanym występie naszej kadry w drugiej edycji Ligi Narodów.

- Reprezentację albo się ma, albo nie, pozostaje tylko kwestia właściwego wybrania piłkarzy tak, by ci stworzyli drużynę. My mamy zawodników, jednak przy całym szacunku dla Jurka Brzęczka, ale zagrał dziesięć spotkań z europejską czołówką: cztery z Włochami, dwa z Holandią, dwa z Portugalią i dwa z Austrią, która też się w miarę liczy. I jaki jest bilans tych spotkań? Jedno zwycięstwo, cztery remisy i pięć kompromitujących porażek. Bo można przegrać, ale nie tak jak ostatnio z Włochami, czy wcześniej z Holandią - grzmiał na naszych łamach przychylny ostatnio Bońkowi były reprezentant Polski Jan Tomaszewski.

To właśnie po jednej z porażek w Lidze Narodów (0:2 z Wło-

chami) wymownego wywiadu udzielił Robert Lewandowski. Zapytany o to, jakie wskazówki na mecz otrzymała od selekcjonera drużyna, kapitan reprezentacji najpierw wymownie milczał, a następnie ciężko westchnął. Niemal wszyscy odebrali to jako wotum nieufności wobec Brzęczka.

Wtedy Boniek stanął jeszcze po stronie selekcjonera i skrytykował piłkarza. Nie sugerujemy oczywiście, że to Lewandowski stoi za zwolnieniem Brzęczka, ale nie był to jedyny sygnał, że atmosfera w kadrze jest napięta. - Tam się porobiły grupy i jest pełny bałagan. Grupy nie robią się tylko przez trenera, ale przez zawodników - analizował na naszych łamach inny były reprezentant Tomasz Hajto.

Być może zatem Boniek doszedł w końcu do wniosku, że Brzęczek tego bałaganu posprzątać nie jest już w stanie. A może raczej ma inny były kadrowicz Tomasz Frankowski, którego zdaniem prezes PZPN już od pewnego czasu nosił się z zamiarem zwolnienia selekcjonera i czekał tylko, aż znajdzie odpowiedniego następcę.

Kto nim będzie. Tego mamy dowiedzieć się w czwartek (21 stycznia) o godzinie 15. Już teraz w mediach przewijają się jednak pierwsze nazwiska i w grę wchodzi ponoć opcja zagraniczna, do niedawna jeszcze wykluczana przez Bońkę.

Zdaniem bukmacherów faworytem jest Marco Giampaolo, były trener AC Milan i Torino. Wśród potencjalnych kandydatów są również m.in. były trener Lecha Poznań Nenad Bjelica, Massimiliano Allegri, Luciano Spalletti i Gianni De Biasi, a także Lucien Favre, do niedawna trener Borussia Dortmund. Wśród Polaków najwyższe notowania mają Adam Nawałka, Jacek Magiera i Michał Probiez.



Polscy szczypiornicy grają o awans do drugiej rundy MŚ

Z Brazylią o awans, ale może pomóc Hiszpania

Pilka ręczna

Paweł Kotwica
Twitter: @Paweł_Kotwica

Wygrana lub remis w dzisiejszym meczu z Brazylią (godzina 20.30, transmisja na kanale IHF Competitions na YouTube) daje polskim piłkarzom ręcznym awans do drugiej, grupowej fazy rozgrywanych w Egipcie mistrzostw świata.

Biało-czerwoni awans mogą uzyskać już wcześniej, bo jeśli w rozpoczynającym się o godz. 18 meczu Hiszpania nie przegra z Tunezją, to Polacy uzyskają promocję nawet w przypadku swojej porażki. Ale warto pokonać canarinhos, aby zabrać ze sobą do drugiej rundy dwa punkty.

W niedzielę, po heroicznej walce do ostatnich sekund, nasi szczypiornicy przegrali z jednym z faworytów turnieju - Hiszpanią. Wcześniej awans naszej drużynie mogła zapewnić Brazylia - gdyby pokonała ona Tunezję, Polacy byłiby już w drugiej rundzie, jednak nasz dzisiejszy rywal dość nieoczekiwanie zremisował.

Brazylia na egipskim turnieju zanotowała dotąd dwa remisy. Pierwszy, z Hiszpanią, liczy jej się na plus, ten z Tunezją to zdecydowanie strata punktu.

Tuż przed mundialem drużyna z Ameryki Południowej doznała osłabień, bo na koronawirusa zachorował uważany za najlepszego obrońcę świata gracz FC Barcelona Thiago Petrus, a pozytywne wyniki testów wykluczyły pięciu z siedmiu członków sztabu szkoleniowego, w tym pierwszego trenera Marcusa de Oliveirę.

Czasy, kiedy Brazylia była kopciuszkiem światowego handballu już dawno minęły. Canarinhos robią systematyczne postępy, grają w mocnych, europejskich ligach. Na mistrzostwach świata w 2017 roku Brazylia ograła nas 28:24.

POLSKA - HISZPANIA 26:27 (11:14)

Polska: Morawski - Krajewski, Czuwara 1, T. Gębala 2, Sicking 6, Chrapkowski, Olejniczak 3, M. Pilitowski, Przybylski 2, Majdziński 3, Moryto 5 (4), Daszek, M. Gębala 3, Walczak 1, Dawydzik.
Hiszpania: Corrales, Perez de Vargas, Maqueda 1, Fernandez 5, R. Entrerrios 5, A. Dujšebajew 2, Sarmiento, Sole 2 (1), Figueras 2, Canellas 1, Morros, Gomez 2 (1), Arino, G. Guardiola, D. Dujšebajew 5, Marchan 2.

Winnym meczu grupy B:

Brazylia - Tunezja 32:32 (16:20).

1. Hiszpania	2	3	56-55
2. POLSKA	2	2	56-55
3. Brazylia	2	2	61-61
4. Tunezja	2	1	60-62

© ©

Weekendowy festiwal goli Polaków. Nie wszystkie do właściwej bramki...

Pilka nożna

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

W mroźny weekend polscy piłkarze grający w zagranicznych klubach rozgrali kibiców wieloma bramkami.

Po zwolnieniu Jerzego Brzęczka PZPN nie ogłosił jeszcze nazwiska nowego selekcjonera. Ktokolwiek by nim nie był, gdyby musiał wybrać kadre na Euro już teraz, po weekendzie miałyby spory ból głowy.

Tradycyjnie już swój dorobek strzelecki w Bundeslidze powiększył Robert Lewandowski. Napastnik Bayernu przeciwko Freiburgowi strzelił 21. gola w bie-

żącym sezonie ligowym.

O formę Lewandowskiego kibice martwić się nie muszą, napastnicy numer dwa i trzy w reprezentacji to jednak inna historia. Krzysztof Piątek skorzystał z ofensywnej taktyki Herthy na mecz z Köln i powrócił do pierwszego składu. Podobnie jak koleś zawiódł, a spotkanie zakończyło się remisem 0:0.

Arkadiusz Milik wciąż jest w „Klubie Kokosa” Napoli i zwycięstwo 6:0 z Fiorentiną (gol Piotra Zielińskiego) obejrzał w tele-

wizji. Wszystko wskazuje na to, że jego rozbrat z piłką wkrótce się skończy. Francuski dziennikarz Mohamed Bouhafsi donosi, że 26-latek jest o krok od podpisania kontraktu z Olympique Marsylia. Klub ten porozumiał się z Napoli w sprawie odstępnego - zapłaci 8 mln euro plus bonusy. Nie obyło się jednak bez komplikacji. Marsylia nie jest w stanie zapłacić tej kwoty teraz, więc Milik... podpisał nowy kontrakt z Napoli, a do OM dołączy na zasadzie półtorarocznego wypożyczenia z obowiązkiem wykupu.

Konkurencja tymczasem nie śpi. W weekend przypominał

o sobie Dawid Kownacki. 23-letni napastnik rozpoczął mecz w podstawowym składzie Fortuny Düsseldorf i przyczynił się do zwycięstwa 3:0 z z Erzgebirge Aue, zdobywając jedną z bramek. Kownacki strzelił na zapleczu

Jednym z Polaków grających za granicą, który strzelił w ten weekend samobója, jest Kamil Glik z włoskiego Benevento

Bundesligi, z kolei w Serie B do siatki trafił Mariusz Stępiński (Lecce). 25-latek w tym sezonie ma już na koncie 6 bramek i 3 asysty. Od Brzęczka szansa nie dostał - ostatni mecz w barwach narodowych zagrał w listopadzie 2017 roku, jeszcze za Adama Nawałki.

Jeszcze dłużej, bo od ponad 5 lat, w koszulce z orzełkiem na piersi nie widzieliśmy Artura Sobiecha. 30-latek dość regularnie gra w Turcji dla walczącego o awans do europejskich pucharów Karagümrüku. W meczu z Gendçerbirli Ankara wszedł na ostatnie 25 minut i ustalił wynik na 3:1.

W Bahrajnie bramkę dla East Riffa Club zdobył Łukasz Gikiewicz. Z kolei w sparingach skutecznością popisali się Kamil Wilczek (FC Kopenhaga) i Dawid Kurminowski (MSK Żylin). Ten ostatni trafił w meczu testowym z Wisłą Kraków, w którym remis dla Białej Gwiazdy uratował... inny Polak grający w słowackiej drużynie, Jakub Kiwior.

20-letni stoper nie był jedynym, który zaliczył „swoją”. Pechowa dla Kamila Glika okazała się opaska kapitana Benevento: do własnej bramki trafił już w 4 min. W Serie B zrobił to Paweł Jaroszyński (Pescara). © ©